

ROTARIANIN

ISSN 1732-7717

DWUMIESIĘCZNIK NR 4/2016



**RC GRUDZIĄDZ
CENTRUM
FUNDUJE SIŁOWNIĘ
PLENEROWĄ**

str. 47

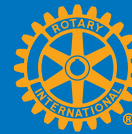
**RC WARSZAWA
ŻOLIBORZ
SPRZĄTA PARK**

str. 46

**BIEGACZE,
ŁĄCZCIE SIĘ!**
RC OLSZTYN VARMIA
INTEGRUJE MIESZKAŃCÓW MIASTA

str. 22

Rotary



W TYM ROKU ROTARIAŃSKIM ZBIERAMY 50 000 USD NA ROTARY FOUNDATION



mamy teraz: **4 644 USD**

WPŁACAJCIE! TO TYLKO 26 USD OD OSOBY. TE PIENIĄDZE
WRÓCĄ DO NAS W FORMIE GRANTÓW NA NASZE PROJEKTY.

Najszybciej wpłacimy przez Internet:

www.rotary.org

wybierając Member Access.

Można też przelewem na konto:

w euro: IBAN DE51 3007 0010 0255 0200 00

w USD: IBAN DE31 3007 0010 0067 1818 00

BIC/ SWIFT: DEUTDE33XXX

Dane do przelewu:

Beneficjent: Rotary Foundation of RI
Adres beneficjenta: 1560 Sherman Ave.,
Evanston, IL 60201, USA,
branch Witikonstrasse 15,
CH-8032 Zurich Switzerland
Kraj beneficjenta: USA

Bank beneficjenta: Deutsche Bank, AG
Kraj banku beneficjenta: Niemcy
Adres banku beneficjenta:
Koenigsallee 457, Düsseldorf D4021,
Germany 1
Tytułem: APF (Annual Program Fund)

Koszty banku w Polsce pokrywa zleceniodawca Koszty banku docelowego pokrywa beneficjent



Drodzy Przyjaciele w Rotary,

Wkrótce minie pierwszy kwartał mojej gubernatorskiej służby. W tym czasie odwiedzałem kluby Rotary w różnych miejscach naszego kraju, dziękując przy okazji losowi, że obszar dystryktu zmniejszył się trzykrotnie w stosunku do wielkości D-2230. Okres wakacji nie sprzyjał racjonalnemu planowaniu podróży, ponieważ niektóre kluby w tym czasie biorą naprawdę głęboki oddech.

Dokonane zostały jednak takie działania, które napęliły mnie dumą. Wszystkie były skierowane do dzieci i młodzieży. Po raz pierwszy nasz dystrykt był współorganizatorem bądź sponsorem trzech letnich międzynarodowych obozów młodzieżowych: jeździeckiego w Wielkiej Lipie k. Wrocławia – przygotowanego przez RC Wrocław, żeglarskiego w Giżycku – prowadzonego przez RC Giżycko przy wsparciu komitetu Polska-Niemcy oraz motorowodnego – zrealizowanego przez polsko-niemiecką Flotę Pomerania. W tych obozach wzięło udział blisko 60 osób z wielu krajów Europy i świata. Nigdy jeszcze nie przyjeżdżaliśmy w Polsce w okresie letnim więcej zagranicznej młodzieży niż wysłaliśmy na obozy organizowane przez inne dystrykty. A zatem: przestaliśmy brać, zaczęliśmy dawać.

Jeszcze większą satysfakcję odczułem, kiedy spotkałem się z dziećmi w wieku 8–12 lat z Ukrainy. Komitet Polska-Ukraina, RC Zamieść Ordynacki i RC Kraków Niepołomice wspólnie zaprosiły je na kolonie do Zakopanego. Ojcowie tych dzieci polegli lub zostali ciężko poszkodowani w działaniach wojennych na wschodzie Ukrainy. Polskie kluby Rotary po raz trzeci sfinansowały z własnych środków wypoczynek ukraińskich dzieci dotkniętych wojenną traumą. Widoczna w dziecięcych oczach wdzięczność za gościnę w Polsce warta jest kontynuowania tej szlachetnej misji.

W sierpniu odbyły się też dwa seminaria dla młodych liderów RYLA – polsko-szwedz-

kie w Gdańsku oraz polsko-niemieckie w Warszawie. Kilkudziesięciu młodych ludzi z Polski, Niemiec, Szwecji, Ukrainy, Francji, Białorusi i Rosji poznawało na kilkudniowych warsztatach tajniki przywództwa i współpracy ludzi różnych kultur, języków i tradycji w oparciu o humanistyczne wartości Rotary.

Pora więc na kolejne międzynarodowe spotkanie pod flagą Rotary, tym razem adresowane do polskich rotarian. W dniach 14–16 października br. odbędzie się we Wrocławiu międzynarodowe spotkanie rotarian z Europy Centralnej. Okazją do tego są obchody 25-lecia RC Wrocław oraz koncert niemieckiej rotariańskiej orkiestry symfonicznej zaplanowany na 15 października w Narodowym Forum Muzyki. W bieżącym roku obchodzimy także 100-lecie Rotary Foundation oraz tytuł Europejskiej Stolicy Kultury dla Wrocławia. Weekend Kultury Rotariańskiej zapowiada się więc imponująco. W sobotę rotarianie od rana będą uczestniczyć w warsztatach międzynarodowych, które powinny być także płaszczyzną wymiany doświadczeń z gośćmi z sąsiednich dystryktów. Po raz pierwszy do Polski przyjadą jednocześnie rotarianie z Ukrainy, Białorusi, Niemiec, Austrii, Litwy, Czech, Słowacji, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Słowenii i Czarnogóry. Powinniśmy się dowiedzieć, dlaczego Rotary w innych postkomunistycznych krajach rozwinęło się bardziej niż w Polsce. My też pochwalimy się swoimi osiągnięciami, chociażby w realizacji programów młodzieżowych.

Zapraszam wszystkich polskich rotarian do Wrocławia. Trzeba tam być nie tylko z poczucia obowiązku – szkolenie jest częścią działalności rotariańskiej, a udział w zgromadzeniu dystryktu wręcz koniecznością. Przede wszystkim jednak będzie to wspaniała impreza!

Rejestrujcie się na www.rotary.org.pl

Z rotariańskim pozdrowieniem

Krzysztof Kopyciński
DG 2230

Bliżej świata

Takie projekty realizują rotarianie z innych krajów

ROTARY W LICZBACH

ROTARY

1235 100
członków

35 247
klubów

ROTARACT

201 342
członków

8 754
klubów

INTERACT

441 278
członków

19 186
klubów

Dane z 31 marca 2016

1] HOLANDIA



W roku 2013 grupa gubernatorów z holenderskich dystryktów wzięła udział w programie telewizyjnym, w którym zbierano pieniądze na pomoc ofiarom tajfunu Haiyan na Filipinach. Podczas programu rotarianie wylicytowali i kupili prawa do nowej odmiany tulipana, w kolorach żółtym i czerwonym. Zapłacili za nie 15 tys. dolarów – na tę kwotę złożyło się kilka dystryktów.

To była bardzo udana inwestycja. Tulipany otrzymały nazwę End Polio Now (czerwony i żółty nie są przypadkiem, to przecież kolory logotypu akcji End Polio Now). Holendrzy sprzedali kilkadziesiąt tysięcy sadzonek i zarobili na tym 75 tys. USD. Pieniądze zostały przeznaczone oczywiście na program PolioPlus.

W sprzedawanie kwiatów włączyły się też kluby z sąsiednich krajów: Francji i Niemiec. Część sadzonek kupiły holenderskie kluby Rotary – jest plan, by w jednym z parków posadzić rotariańską rabatę.

2] MEKSYK



15 członków kanadyjskiego klubu RC Parksville spędziło tydzień w Meksyku. Nie były to jednak zwykłe wakacje. Pracowali tam przy budowie wiejskiego przedszkola. Był to wspólny projekt Rotary i organizacji Live Different, która zajmuje się m.in. budowaniem niewielkich budynków użyteczności publicznej na Filipinach i w Meksyku. Rotarianie sami sfinansowali sobie przelot, wyżywienie i nocleg, wpłacili także składkę na materiały budowlane, a pracowali oczywiście za darmo. Po pracy zwiedzali, jedli i spędzali czas razem z innymi uczestnikami budowy, również wolontariuszami oraz z mieszkańcami wsi. Przedszkole w Vincente Guerrero to już drugi budynek, który członkowie RC Parksville wybudowali razem z Live Different.

3] WIELKA BRYTANIA



Trzy szkockie dystrykty od dawna łączą siły przy organizacji wydarzeń sportowych. Halowe zawody lekkoatletyczne dla młodzieży, które odbyły się w Glasgow w lutym tego roku, były o tyle niezwykle, że zupełnie przypadkiem okazało się, że jedną z zawodniczek jest Madeleine Silcock. Jej praprababcia była siostrą żony Paula Harrisa, założyciela Rotary International.

Madeleine umieściła logo Rotary przy swoim numerze startowym.

„Kiedy dowiedzieliśmy się o tym, że Rotary jest sponsorem imprezy, postanowiliśmy pochwalić się, że nasza rodzina jest częścią historii tej organizacji” – mówi Donald Silcock, ojciec Maddy.

Maddy Silcock była jedną z 1400 uczennic z 200 szkół biorących udział w zawodach.

Zajęła dobre, piąte miejsce w biegu na 60 m.

4

4] KIRGISTAN



Klub Rotaract z Bishkek zorganizował turniej piłki nożnej dla wychowanków czterech domów dziecka. Zawodnicy mieli 10-14 lat. Nagrodą dla zwycięzców były medale i puchary, a rozgrywki, którym kibicował komplet podopiecznych wszystkich domów dziecka, budziły ogromne emocje. – Zawodnicy i kibice byli bardzo przejęci, a rywalizacja niezwykle zacięta – mówi Akim Yucel, past prezydent klubu.

Rotaractorzy zapewnili: transport drużyn i publiczności na stadion, jedzenie dla wszystkich oraz stroje dla zawodników, w tym buty do gry. Głównym sponsorem imprezy były firmy farmaceutyczne, które wpłaciły w sumie 1000 USD.



Przyjaciele,

Rok rotariański, który rozpoczął się w lipcu może być jednym z najważniejszych w historii naszej organizacji. Jest bardzo prawdopodobne, że zostanie zapamiętany jako rok, w którym na świecie wystąpiły ostatnie przypadki polio. W roku 2015 w skali świata zanotowano tylko 74 przypadki wystąpienia tzw. dzikiego wirusa. Wszystko wskazuje na to, że w 2016 będzie ich znacznie mniej. A w kolejnym roku może nie być ich wcale!

Dzień zwycięstwa jest naprawdę blisko. Jest dla nas sprawą wielkiej wagi, by rola Rotary w całym tym długoletnim procesie zwalczania wirusa polio została zauważona i odpowiednio doceniona. O wiele łatwiej będzie nam wtedy o sponsorów, partnerów i nowych członków.

W Evanston szykujemy się już do poważnej kampanii PR-owej. Ale nie wszystko da się zrobić w centrali. Również kluby powinny zacząć się zastanawiać, jak uczczą moment całkowitego pokonania polio. Chcielibyśmy, by ludzie, którzy chcą zrobić coś dobrego dla świata i szukają miejsca, w którym mogliby się wykazać, dowiedzieli się, że takim miejscem dla nich jest Rotary.

Nigdy nie ma dość rąk do pracy, gorących serc i bystrych umysłów. Bądźcie elastyczni i otwarci, witajcie w swoim gronie nowych ludzi, nawiązujcie partnerstwa z lokalnymi organizacjami. Każdy dzień, w którym robimy coś dla innych, to nasz wkład w lepszy świat. Niech Rotary będzie w służbie ludzkości.

John Germ
Prezydent Rotary International



USA

Rotarianie ratują rogi

Trzy kluby Rotary z Jackson w stanie Wyoming wspólnie doprowadziły do renowacji symbolu miasta – czterech bram wykonanych z poroża łosi.

W pobliżu Jackson znajduje się rezerwat łosi. Ze zrzucanych przez nie rogów pół wieku temu wybudowano cztery łuki, które dziś są główną turystyczną atrakcją Jackson.

Po latach poroże zaczęło się kruszyć. Rotarianie ogłosili obywatelską akcję ratowania symbolu miasteczka. Nowe poroże trzeba było kupić od zarządcy rezerwatu, po 15 dolarów za funt. Datki wpłacali hojnie mieszkańcy Jackson, inne kluby Rotary ze stanu Wyoming, dorzucił się też lokalny samorząd. Trwająca kilkanaście lat akcja „Ratuj rogi” przysporzyła miejscowym rotarianom wielu sympatyków.

Pierwszy łuk odrestaurowano w roku 2006 i wymagało to zebrania aż 6 ton rogów. Ostatni doczekał się remontu w 2015 r. Kluby z Jackson zbierały na ten cel łącznie 418 tys. dolarów.



Fot. Wikipedia Commons



BELGIA

Od soku do klauna

Członkowie RC Namur co roku zbierają jabłka w sadzie należącym do jednego z członków klubu. Z jabłek tłoczony jest sok – ekologiczny, bez cukru i bez chemii spożywczej, który następnie jest sprzedawany w butelkach opatrzonych etykietą z logo Rotary. Jedna butelka rotariańskiego soku kosztuje 3 euro. Cały dochód jest przeznaczany na opłacanie klauna, który przychodzi rozśmieszać najmłodszych pacjentów miejskich szpitali.



Światowa konwencja Rotary International

fot. Rotary International



Seul 2016

Na przełomie maja i czerwca stolicę Korei odwiedziło prawie 50 tys. rotarian z 260 krajów. Wśród nich 22 osoby z naszego dystryktu.

Na kilka dni ogromne centrum kongresowe Kintex w Seulu zamieniło się w kalejdoskop pozytywnej energii, kolorów i radości. Rotarianie uczestniczyli w niezliczonych sesjach plenarnych, warsztatach, spotkaniach oficjalnych i zupełnie nieformalnych. Ważną częścią konwencji był marsz dla pokoju. Jego uczestnicy w narodowych stronach przeszli przez centrum Seulu, spod miejskiego ratusza na plac, na którym ustawiono plenerową wystawę prezentującą działalność Rotary w Korei.

Tradycją wszystkich konwencji są imprezy rozrywkowe: koncerty, efektowne tańce, pokazy, spektakle. Na zakończenie konwencji wystąpił gwiazdor pop – PSY, aktywnie wspierający rotariańską kampanię przeciwko polio. Można też było zobaczyć niezwykle występ Sung-Bong Choe, gwiazdy show „Mam Talent” sprzed paru lat.

Przedstawiciele Rotary International występowali przed wielotysięczną publicznością rotariańską, podsumowując miniony rok.

Rebecca Martin, szefowa amerykańskich Centrów Kontroli i Prewencji Chorób (CDC), omówiła bieżącą sytuację dotyczącą kampanii przeciwko polio.

– W ciągu 30 lat dokonaliśmy ogromnego postępu – oświadczyła. – Zachorowania na polio zostały zredukowane o ponad 99,9%. Wirus przetrwał w bardzo nielicznych lokalizacjach. Tak blisko całkowitej eliminacji wirusa nie byliśmy jeszcze nigdy. Ale wciąż nie wszystkie dzieci są zaszczepione, a wirus nie zna granic. Nie wolno nam spoczywać na laurach – mówiła.

Z kolei sekretarz generalny ONZ Ban-Ki-moon w swoim przemówieniu zaznaczył:

– Nasze dwie organizacje mają długą, produktywną historię. Doceniam, jak ważne rzeczy robią rotarianie.

Jak donosi koreańskie biuro turystyki, organizacja konwencji przyniosła krajowi 245 milionów USD zarobku. Było to największe międzynarodowe wydarzenie w Korei. □





Barbara Pawlisz,

RC Sopot International

To była moja szósta z kolei konwencja, jak zwykle panowała wspaniała atmosfera, doskonała organizacja i poczucie wspólnoty. Do Seulu pojechały 22 osoby z naszego dystryktu, a pięć z nich na kilka dni przed konwencją wspólnie poznało kraj na wycieczkach. Uczestniczyliśmy w paradzie i dzięki koszulkom i fladze byliśmy rozpoznawalni, pokazywano nas w relacji z parady, a ja udzieliłam wywiadu lokalnej telewizji. Nasi rotarianie z RC Warszawa City: PDG Andrzej Ludek i Mark Krawczyński byli moderatorami sesji panelowych, wielu z nas wraz z naszym gościem z dyrektorem Warsaw Convention Bureau Mateuszem Czerwińskim uczestniczyło w sesji dotyczącej organizacji przyszłych konwencji RI, ponieważ chcemy, żeby w najbliższych latach Warszawa była gospodarzem konwencji.



Ewa Radomińska,

RC Łódź Centrum

Nie ukrywam, że pojechałam na światową konwencję RI do Seulu głównie turystycznie, ze względu na miejsce, w którym się odbyła. Była to już moja trzecia konwencja, więc wiedziałam, czego się spodziewać, jednakże Korea pozytywnie mnie zaskoczyła. Liczbą osób biorących udział, rozmachem organizacyjnym, perfekcyjnym przygotowaniem, no i oczywiście gościnnością samych Koreańczyków. Pojechalysmy pięć dni wcześniej przed konwencją i zwiedzaliśmy Seul i okolice na własną rękę. Na każdym kroku spotykaliśmy się z niezwyklej serdecznością, uczynnością i kulturą.

Ogromne wrażenie zrobił na mnie House of Friendship – oprócz stoisk stricte rotariańskich były też stoiska komercyjne z wyrobami rękodzieła i słynnymi na cały świat naturalnymi produktami spożywczymi i kosmetycznymi.



Lubomira Kudasz,

RC Gdańsk Centrum

Na konwencji byłam po raz pierwszy. Seul zrobił na mnie ogromne wrażenie – piękne, bardzo rozległe miasto, z niesamowicie sympatycznymi mieszkańcami. Uwiodły mnie wszechobecny porządek, uśmiech i pozytywna energia. A jeśli chodzi o konwencję, to zaskoczył mnie jej rozmach i ogrom. Może to zabrzmiało górnolotnie i patetycznie, ale dopiero tutaj zobaczyłam, że rzeczywiście stanowimy część światowej rodziny. Same imprezy otwarcia i zamknięcia pokazały, jak wielkie możliwości tkwią w organizacji rotariańskiej, jak dużo w skali świata i poszczególnych regionów robimy na rzecz innych. Byłam dumna z Rotary i ze wspaniałych projektów, jakie realizujemy. Zaskoczeniem dla mnie była też mnogość tematów, jakie podejmuje Rotary, mnogość zainteresowań, jakie każdy z nas może rozwijać, oraz mnogość podobnych ludzi z całego świata, których łączy pasja nie tylko pomagania.



Wioletta Figurska,

RC Grudziądz Centrum

Zaszokował mnie ogrom konwencji. Nigdy nie miałam okazji uczestniczyć w tak gigantycznej imprezie. Dosłownie całe miasto było pełne rotarian. Atmosfera świetna, wszędzie uśmiechy i serdeczność, ulica przypominała karnawał w Rio.

Wielkie wrażenie zrobiła na mnie organizacja. Tyle wydarzeń, tyle ludzi, a wszystko działało jak w zegarku. Autobusy, które dowoziły nas do hali Kintexu, podjeżdżały pod hotel punktualnie co do minuty. Jak ci Koreańczycy tego dokonali?

Tu poczułam, jak ważne jest to, co robimy dla innych. Byłam jak ogniwo w wielkim łańcuchu Rotary. Cieszę się, że mamy z mężem swój mały wkład w tak wielkie wydarzenie. Mam nadzieję, że wszyscy, którzy pojadą w przyszłym roku do Atlanty, poczną to co ja i przeżyją niesamowitą przygodę z Rotary. Tego nie da się opowiedzieć, to trzeba przeżyć.

**KONWENCJA
ROTARY INTERNATIONAL**



ATLANTA USA

10–14 VI 2017

www.riconvention.org



Między butelką a kieliszkiem

Znać się na winach to jedno. Ale umieć się z nimi obchodzić to zupełnie co innego. Zaczniemy od najprostszego przykładu: wybraliśmy butelkę wina, otworzyliśmy ją i co dalej? Wydawałoby się, że wystarczy nalać wina z butelki do kieliszka. Okazuje się jednak, że można poprawić smak trunku, tylko trochę komplikując tę operację i korzystając ze specjalnych nalewaków, czyli przyrządów zapewniających natlenienie wina, a w efekcie uwolnienie jego wszystkich aromatów i smaków.



Właśnie od nalewaków zacznę. Już starożytni Grecy używali do nalewania cennych nektarów i ambrozji różnych przyrządów, nazywanych kyathos (od czasownika kyo, czyli „nalewać“). Za czasów rzymskich, owo kyathos zmieniło się w cyatus, następnie przybrało zdrobniałą formę cyatulus, żeby poprzez średniowieczne ciantello stać się współczesnym włoskim centellino, będącym dobrym przykładem nowoczesnego nalewaka.

Jak działa Centellino (piszę to z dużej litery, bo nazwa została zastrzeżona przez producenta) i co daje winu? To niewielkie urządzenie mocuje się w prosty sposób na odkorkowanej butelce przez włożenie jego większego, drewnianego korka w otwór jej szyjki. Następnie przelewa się porcję wina z butelki do sercowatej, szklanej bańki nalewaka. Dochodzi wtedy do wymieszania przelewanego wina oraz rozprzeczania go po ściankach bańki, a w rezultacie do natlenienia i wyraźnej poprawy aromatu i smaku.

Teraz pozostaje już tylko jedno – przelanie bez zbędnej zwłoki porcji wina z bańki Centellino do kieliszka. Wino nalane w ten sposób będzie smakowało tak, jak po chłonnym przelaniu do dekantera i odczekaniu na jego „otwarcie się”. Oczywiście Centellino jest jednym z wielu różnych nalewaków, ale zasada ich działania jest podobna – chodzi o umożliwienie „otwarcia się” wina, ściśniętemu przedtem długo w zamkniętej butelce. To naprawdę działa, a kto mi nie wierzy, niech spróbuje. Efekty są wręcz zdumiewające, co nie znaczy, że wszystkie wina należy rozlewać do kieliszków za pośrednictwem nalewaków, bo np. w wypadku Beaujolais Neauveau nie ma to sensu.

Nalewaki znajdują zastosowanie głównie przy winach prostszych i niezbyt starych. Przy winach wybitnych i wie-

kowych (zwłaszcza czerwonych) konieczna jest dekantacja, czyli przelanie do dekantera, przy czym w winach starszych chodzi przede wszystkim o oddzielenie osadu, który wytrącił się w naturalny sposób wraz z upływem czasu, a w winach wybitnych, ciężkich, choć jeszcze dość młodych, o zapewnienie kontaktu z powietrzem.

Osad, którego źródłem są zazwyczaj garbniki, nie wpływa wpawdzie na smak wina, ale sam smakuje gorzko, a ponadto przy nalewaniu wina bezpośrednio do kieliszków powoduje jego zmętnienie, więc warto go oddzielić. Butelkę z osadem trzeba przenieść do miejsca dekantacji możliwie bez poruszania, a sam proces przelewania do dekantera prowadzić nad świecą – tak, żeby zauważyć moment, kiedy osad zaczyna się podnosić wraz z winem i przemieszczać ku szyjce butelki. Niestety, taka dekantacja oznacza pozostawienie w butelce ok. 15–20% trunku, którego się już nie pije, a to przy drogich, starych winach bardzo boli.

Inaczej jest z cennymi, młodszymi winami czerwonymi o dużej zawartości tanin. Nie ma w nich osadu, ale za to potrzebują one dostępu powietrza, żeby rozwinąć swój aromat i pozbyć się szybko nieprzyjemnych zapachów spowodowanych niedotlenieniem. Do dekantacji tych win stosuje się dekantery szerokie w dolnej części (żeby zapewnić winu dużą powierzchnię styku z tlenem) i z wysoką szyjką (lepsze przewietrzanie wina już przy dekantacji).

Czy dekantacja jest zawsze potrzebna i korzystna? Nie, bo np. stare burgundy jej nie potrzebują, a innym bardzo starym winom czerwonym może wręcz zaszkodzić. Dekantujmy więc, ale z sensem, czego i Państwu i sobie życzę.

winny maniak



WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE

STANOWIENIE PRZYJACIELSTWA
MIĘDZY
STANOWIENIEM
AMERYKAN-POŁY

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

USA 1776 1926

SZKOLNICTWO POLSKIE
W HOŁDZIE NARODOWI
AMERYKANICKEMU
DO 100-LECIA
URODZIN

Książki zarchiwizowane do tej pory
można zobaczyć w internecie na stronie
Biblioteki Kongresu: www.loc.gov.
Do wyszukiwarki na stronie wpisujemy:
Polish Declarations of Admiration
and Friendship for the United States.



Księga wspomnień

Podczas specjalnie wydanego balu wrocławskich rotarian licytowano dzieła sztuki, biżuterię, faserowanego indyka, a nawet chleb – a wszystko po to, by zasilić konto projektu prowadzonego przez Bibliotekę Polską w Waszyngtonie.

Projektu wyjątkowego, w którym kilku pasjonatów chce przywrócić pamięci pięć i pół miliona Polaków, którzy 90 lat temu podpisali się w 150. rocznicę Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych w Księdze Życzeń.

KATARZYNA KACZOROWSKA, „GAZETA WROCŁAWSKA”

To była wielka społeczna akcja. Podpisy zbierano w urzędach, poważnych instytucjach, ale też szkołach, kościołach. Dosłownie wszędzie. Podpisywali się poważni urzędnicy i dzieci. Na kartach liczących sobie 90 lat nie brakuje pięknych ilustracji, ba, wśród ich autorów są sławni Zofia Stryjeńska i Władysław Skoczylas. 111 pięknie oprawionych tomów zostało uroczystie przekazanych na ręce prezydenta Stanów Zjednoczonych Calvina Coolidge’a w lipcu 1926 r. Pięć i pół miliona Polaków podpisało się w Księdze Życzeń od Narodu Polskiego dla Narodu Amerykańskiego w 150. rocznicę deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych.

– Prezydent ten dar przekazał do Biblioteki Kongresu. Wybuch II wojny światowej, a potem zimna wojna spowodowały jednak, że relacje polsko-amerykańskie były trudne, więc o istnieniu Księgi zapomniano – mówi Sam Ponczak, wolontariusz Muzeum Holocaustu, gdzie pracuje jako tłumacz, ale przede wszystkim ktoś ogarnięty niezwykłą ideą fixe.

Zacznijmy od Hoovera

Herbert Hoover ma w Warszawie skwer – w ten sposób Polacy podziękowali przyjacielowi Ignacego Paderewskiego nie tylko za życzliwość, jaką okazywał im po odzyskaniu przez nich niepodległości.

Ten ceniony ekspert górniczy początkowo na własną rękę, później już jako szef Amerykańskiej Administracji Pomocy, przystąpił do zorganizowania jednej z największych w historii akcji humanitarnej. Do Polski płynęły tysiące ton żywności, odzieży i lekarstw, ale też środków potrzebnych gospodarce. Tylko w lutym 1919 r. rozładowano w Gdańsku 16 tysięcy wagonów towarowych i 550 barek rzecznych. W maju 1920 r. hooverowska akcja dożywiania obejmowała 300 tysięcy dzieci z najuboższych rodzin. Jak donosiła w 1921 r. prasa, dzieciom polskim podano w sumie 550 milionów posiłków.

– Pomoc, jaką otrzymali Polacy, była liczona w milionach ówczesnych dolarów. I prawdę mówiąc, nie mieliśmy jak podziękować Amerykanom. Byliśmy biedni. Ale nie zawsze ważne są pieniądze. Ważna jest też pomysłowość – uśmiecha się Ponczak i przyznaje, że tą pomysłowością wykazała się powstała w roku 1921 Polsko-Amerykańska Izba Handlowa, która zorganizowała w całym kraju akcję zbierania podpisów.

Metropolita Kościoła Prawosławnego w Polsce Dionizy swój podpis złożył 23 czerwca 1926 r., podkreślając, że bierze udział w hołdzie dla narodu amerykańskiego, który „zawsze dawał swem życiem przykład i wzór innym narodom, jak należy żyć i pracować dla swego społeczeństwa i na pożytek całej ludzkości”.

W Księdze są podpisy całego zespołu Teatru Polskiego na czele z jego dyrektorem Arnoldem Szyfmanem, Resursy Kupieckiej, posłów, senatorów, ministrów. Podpisał się prezydent Ignacy Mościcki. I premier Kazimierz Bartel też. Jest Polski Czerwony Krzyż i Polska YMCA. Są hallerczycy i Narodowy Związek Kobiet. Są towarzystwa śpiewacze i Liga Antybolshewicka. Są cykliści, wioślarze, myśliwi. I Bruno Schulz, nauczyciel rysunku w małym Drohobycz, który dopiero miał zaistnieć w świecie literatury, a za dwa lata stanie się bohaterem skandalu obyczajowego.

Za każdym z milionów podpisów kryje się konkretny człowiek. I wszystkich łączy Księga i to, że pojawił się człowiek, który postanowił ich przywrócić pamięci.

Ambasador pod wrażeniem

– O istnieniu Księgi Życzeń dowiedziałem się przed blisko dwoma laty od Samuela Ponczaka – mówi Ryszard Schnepf, do niedawna ambasador Polski w Waszyngtonie, który – jak przyznaje bez wahania – właściwie od początku, jako historyk, wiedział, że ma do czynienia z wyjątkowym zbiorem.

Już pierwsza wizyta w bibliotece utwierdziła go w przekonaniu, że to nie tylko świadectwo przyjaźni polsko-amerykańskiej i dowód wdzięczności narodu polskiego za wsparcie niepodległości oraz materialną pomoc komisji Hoovera, ale też nieocenione źródło wiedzy o kondycji społeczeństwa polskiego w tym okresie.

– Księga Życzeń Narodu Polskiego pokazuje wielonarodowy skład społeczeństwa, które łączył patriotyzm i serdeczne uczucia wobec przyjaciół z oceanem. Na kartach Księgi znajdziemy podpisy, ale też dziecięce wierszyki, zdjęcia z dedykacjami, a nawet zasuszone kwiatki. Przetrwały lata pożogi i wciąż wzruszają – opowiada ambasador Schnepf. I po chwili dodaje: – Kolekcja jest zupełnie wyjątkowa nie tyl-

ko ze względów emocjonalnych. Polacy byli społeczeństwem biednym i jedyne co mogli ofiarować, to serce i najlepsze życzenia. Nawet dziś, w dobie internetu, zebranie takiej ilości podpisów wydaje się niewyobrażalnym zadaniem, a proszę pamiętać, że w 1926 r. kraj był kompletnie wyniszczony toczącymi się na ziemiach polskich walkami.

Odkrycia pełne emocji

Ryszard Schnepf uważa, że dla wielu Polaków, w tym także dla niego, Księga może być też źródłem osobistych przeżyć.

– Moi przyjaciele w Bibliotece Kongresu, chcąc sprawić mi przyjemność, znaleźli podpisy czterech członków mojej rodziny w Drohobycz. To osoby, o których słyszałem w rodzinnych opowieściach, ale nigdy ich nie poznałem, bo wszyscy zginęli w okresie okupacji hitlerowskiej – opowiada były ambasador Polski w Waszyngtonie. Dwa miesiące temu skontaktowała się z nim blisko 80-letnia pani, prosząc o sprawdzenie, czy wśród podpisów z województwa lwowskiego jest autograf jej mamy.

– I proszę sobie wyobrazić, że ten podpis znaleźliśmy! Okazało się, że mama tej pani zginęła w obozie koncentracyjnym w 1942 r. Pozostawiona pod opieką przyjaciół dwuletnia wówczas córeczka przeżyła wojnę. Tak oto ta starsza dziś osoba zobaczyła po latach, pierwszy raz, jedyne i namacalne ślady życia swojej najbliższej osoby – w 1926 roku uczennicy IV klasy szkoły powszechnej – mówi wzruszony Ryszard Schnepf, podkreślając, że takich historii będzie zapewne więcej i będzie to fascynująca podróż w przeszłość śladami naszych przodków.

Technika w służbie

I tu w ponownych narodzinach księgi ma swój udział Samuel Ponczak. Człowiek wielkiego serca, wielkiej otwartości i jeszcze większego zapału, który postanowił owe pięć i pół miliona podpisów udostępnić ludziom.

– Nie każdy może pojechać do Biblioteki Kongresu. Ale każdy może usiąść przed monitorem komputera – mówi Ponczak, który bogactwo Księgi odkrył, szukając dla przyjaciela podpisu Brunona Schulza. Kiedy w dyskretniej czytelni Biblioteki Kongresu na włas-

Wśród wielu zacnych gości balu RC Wrocław byli m.in. były rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Roman Gelles z żoną, pieśniarka, aktorka i Ambasador Wrocławia Bente Kahan oraz Aleksander Gleichgewicht, przewodniczący Gminy Żydowskiej we Wrocławiu, dyrektor XIII LO Urszula Spałka i Benjamin Noga.

W czasie aukcji licytowano m.in. obrazy Irminy Owczarek, koral i bransoletę ofiarowaną przez Marylę Karsnowską, rzeźbę Stanisława Wysockiego, nalewki Elki Czarodziejki – dar Elżbiety Wroneckiej, piłkę do siatkówki z podpisanymi zawodników ofiarowaną przez Macieja Sygita, chleb orkiszowy – dar Ewy i Piotra Kuczyńskich, obraz Beaty Tomczak-Mazur ofiarowany przez Romana Gramzę czy indyka faszerowanego – od Sylwii i Marka Laskowskich.

Prezydent
RC Wrocław
dr Andrzej
Podbielski
i główna
organizatorka
balu Elżbieta
Wronecka wi-
tają gości:
Wojciecha
Frączaka
z RC Wrocław
Panorama
i jego żonę



Sam Ponczak,
Paweł Domo-
sławski z żoną.
Krzysztof Wro-
necki, Maryla
Krasnowska,
Elżbieta
Wronecka



ne oczy zobaczył starannie zdobione i kaligrafowane karty, dotarło do niego, że ma przed sobą dokument niezwykle.

– A kiedy odnalazłem podpis Schulza i oglądałem zdjęcia całych klas, zrozumiałem, że wśród tych pięciu i pół miliona podpisów są setki tysięcy podpisów polskich Żydów, po których często to jedyny ślad ich istnienia. W roku 1926 byli uczniami i nie przeczuwali, że ich życie skończy się we wrześniu 1939 r. To moja misja: ocalić ich od zapomnienia, dać im drugie życie, na przekór tym, którzy skazali ich na nicie – Sam mówi z żalem i trudno się temu dziwić, bo kiedy w latach 90. po raz pierwszy Księgę „odkryto”, zdigitalizowano zaledwie 13 tomów z podpisami osób najważniejszych w państwie. Pozostałe prawie sto dalej leżało w magazynach.

– I wtedy do akcji wkroczyła Biblioteka Polska w Waszyngtonie, organizacja non profit, która od 25 lat promuje polską literaturę i kulturę. Projekt nazwany „Class of 1926”, czyli „Klasa z 1926 roku”, objął patronatem ambasador Polski w Waszyngtonie i poparli amerykańscy kongresmeni z grupy parlamentarnej ds. Polski. Zaczęliśmy zbierać pieniądze na digitalizację. Ona cały czas trwa, ale brakuje nam funduszy, żeby ją dokończyć – mówi Sam Ponczak, któremu marzy się już drugi etap: kupno specjalnego oprogramowania z wyszukiwarką, tak by każdy mógł wpisać nazwisko lub miejscowość i sprawdzić, czy w Księdze jest ktoś z jego bliskich.

Wrocławianie w akcji

Samuel Ponczak, którego życie mogłoby się stać kanwą filmu przygodowego o peregrinacjach emigranta, maturę zdawał we Wrocławiu – w nieistniejącej już szkole Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. I jak poeta romantyczny we Wrocławiu zostawił nie tylko wspomnienia, ale też i serce, dlatego kiedy tylko może, przyjeżdża do miasta swojego dzieciństwa. – I tutaj, jak się okazało, mogłem liczyć na wsparcie i to hojne, bo przyznam, że aukcja na balu RC Wrocław naprawdę mnie zaskoczyła – Sam Ponczak był autentycznie poruszony ogromnym zaangażowaniem życiowych rotarian. Elżbieta i Krzysztof Wroneccy, którzy na aukcję przekazali fotografię nestora polskiej fotografii, wybitnego twórcy Stefana Arczyńskiego, dwoili się i troili, by przekonać gości do otworzenia portfeli, ale to Jerzy Jagoda nadał tempo licytacji. Po jej zakończeniu wzruszony Sam powiedział do gości:

– Zrobiliśmy coś dobrego, coś wspólnego. Dla pamięci, dla przeszłości i przyszłości. Licytowano z sercem i otwarcie, a niektóre wylicytowane przedmioty na aukcję trafiały ponownie. Jestem naprawdę poruszony, bo nie sądziłem, że „moja”, jak ją nazywam, Księga zainteresuje tak wielu ludzi. Myślę, że wszyscy jesteśmy w jakiś sposób winni to tym, których już nie ma – mówi Sam Ponczak. □



Piękny dar dla Małego Księcia

Lubelskie hospicjum dla dzieci otrzymało nowy samochód. Podarował go Julian Mahari, członek RC Lublin Centrum. Auto zostało uroczystie przekazane podczas imprezy z okazji 20-lecia klubu.

ZBIGNIEW MIAZGA

Klub Lublin Centrum obchodził swoje dwudziestolecie na Zamku Lubelskim, w Galerii Malarstwa Polskiego (tej, w której znajduje się słynny obraz Jana Matejki „Unia Lubelska”). Gości przywitał prezydent Jacek Woźniak. Potem rozpoczęła się, rozpisana na głosy, opowieść o tym, co najważniejszego wydarzyło się w dwudziestolecu.

Od początku działalności klubu jego członkowie (są nimi tylko mężczyźni) wraz z Lubelskim Towarzystwem Muzycznym współfinansowali utrzymanie ogniska muzycznego dla dzieci niepełnosprawnych, które z czasem przekształciło się w Szkołę Muzyczną dla Dzieci Niepełnosprawnych im. Paula Harris, twórcy Rotary International. Inicjatywa ta dzięki wsparciu ludzi dobrej woli daje piękne owoce. Przykładem są odbywające się co trzy lata jedyne w świecie Międzynarodowe Konkursy Muzyczne dla Niewidomych oraz Międzynarodowe Konkursy Młodych Skrzypków im. K. Lipińskiego i H. Wieniawskiego.

Ważny dla nas był też udział w organizacji polsko-ukraińskiego ośrodka przeszczepiania szpiku kostnego. Otrzymaliśmy przy tym wsparcie rotarian z wielu krajów: Francji, Niemiec, Anglii, Chorwacji, Argentyny i Kanady.

Intensywnie prowadzimy również wymianę młodzieży zarówno naukową, jak i wakacyjną. RC Lublin Centrum może się także pochwalić dobrą współpracą zarówno z pozostałymi dwoma lubelskimi klubami rotariańskimi, jak i z Inner Wheel i Rotaractem.

Jubileuszowe gratulacje składali nam past gubernatorzy Alojzy Gzella, Jan Wrana i Andrzej Ludek, którzy wręczyli odznaczenia Paul Harris Fellow Krzysztofowi Gładyszowi i Jerzemu Kargolowi – aktywnym członkom klubu.

Efektownym dopełnieniem spotkania było przekazanie samochodu Škoda Yeti o wartości 73 tys. zł. Otrzymało go Hospicjum im. Małego Księcia w Lublinie, a fundatorem jest Julian Mahari, członek RC Lublin Centrum.

– Odwiedził kiedyś nasze hospicjum, rozejrzał się i zapytał: w czym mogę Wam pomóc? Ja na to, że najważniejszym narzędziem pracy jest dla nas samochód. Dobrze, podaj tylko markę i model, usłyszałem. No i tak to się stało – opowiadał lubelskim mediom ojciec Filip, założyciel i prezes Małego Księcia.

Spotkanie zakończył koncert kameralny nagrodzony zasłużonymi brawami. □



Škoda Yeti będzie służyła lubelskiemu Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia. Hospicjum opiekuje się ok. pięćdziesięciorgiem dzieci, z czego siedmiu przebywa na oddziale stacjonarnym, a reszta w swoich domach. Dojeżdżają do nich lekarze i pielęgniarki, psychologowie, stomatolodzy i rehabilitanci. Dlatego bezcenny jest nowy, rotariański samochód. Poprzedni został zajeżdżony „na śmierć”. Hospicjum utrzymuje się głównie z datków, NFZ pokrywa tylko 28% kosztów leczenia. Škoda Yeti została kupiona dzięki jednej osobie – Julianowi Mahari, członkowi RC Lublin Centrum. Samochód został oznakowany jednak jako wspólny dar całej rodziny Mahari (Julian ma żonę i dwóch synów) oraz klubu Rotary.

– Czuję radość, mogąc udzielić pomocy tym, którzy jej potrzebują. Dlatego jestem członkiem Rotary – mówi Julian Mahari. – Dodatkową satysfakcję dają mi spotkania z podobnie myślącymi osobami. Wiele z nich stało się moimi przyjaciółmi. Czas spędzony z nimi na różnych imprezach to były i są najpiękniejsze momenty, za nic nie chciałbym ich ominąć. Przynależność do społeczności Rotary uważam za ogromnie mnie wzbogacającą. Taki sposób na życie staram się też przekazać moim dzieciom – dodaje.

Julian Mahari jest właścicielem i prezesem firmy BPH Breakthrough Projects Holding AG w Szwajcarii, specjalizującej się w strategicznym konsultingu, finansach korporacyjnych i private equity. Jest też profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, autorem i redaktorem ponad 20 książek i licznych artykułów, mówcą i panelistą w dziedzinach strategicznego zarządzania, zarządzania know-how oraz doskonałości w zarządzaniu. Ma żonę i dwóch synów, jest obywatelem Szwajcarii.

Witamy nowych rotarian!

W czerwcu do grona polskich klubów Rotary dołączyły dwa nowe: RC Zamość Ordynacki i RC Warszawa Konstancin. Oba kluby przygotowały materiały podsumowujące swoje imprezy czarterowe. Gratulujemy udanych uroczystości i życzymy dalszych sukcesów!

RC WARSZAWA KONSTANCIN

24 czerwca wnętrza Konstancińskiego Domu Kultury „Hugonówka” gościły gości czarteru nowego warszawskiego klubu. W sali kinowej zebranych powitał Andrzej Cieślowski, pełnomocnik gubernatora ds. tworzenia klubu oraz czarterowa prezydent Sylwia Mażulis.

Na scenę została zaproszona także gubernator Barbara Pawlisz. To dzięki jej wsparciu, życzliwości i przychylności mógł powstać w szybkim tempie nowy klub. Basia wręczyła Sylwii Mażulis kartę czarterową. To moment oficjalnie potwierdzający ustanowienie nowego klubu i zebrani przywitali go gromkimi brawami. Sponsorem nowego RC Warszawa Konstancin był RC Warszawa City. Oba kluby planują dalszą bliską współpracę. Otrzymanie łańcucha oraz dzwonu to moment szczególnie podniosły dla prezydenta czarterowego. Insignia klubowe zostały przekazane przez prezydenta RC Warszawa City Mariana Karolczaka.

Gośćmi uroczystości byli przedstawiciele bardzo wielu klubów z całej Polski. Prezydent Sylwia Mażulis podziękowała im za obecność, za wszystkie dobre słowa, które usłyszeli członkowie klubu, za wszystkie życzenia pomyślności. Pierwszym uderzeniem w dzwon klubowy oznajmiła zakończenie oficjalnej części uroczystości i zaprosiła na koncert duetu wiolonczelistów Anny Kuczek i Patryka Rogozińskiego. Artyści zaprezentowali olśniewające możliwości wiolonczeli w utworach klasycznych i popowych. Następnie prowadzący zaprosili wszystkich na przyjęcie koktajlowe i zachęcali do zakupu losów w loterii fantowej. Cały dochód zostanie przekazany na sfinansowanie projektu „Zatrzymaj się – poczytaj” (instalacja kolejnego book-stopu) oraz zakupu sprzętu rehabilitacyjnego na potrzeby osób niepełnosprawnych.

Przyjęcie, które odbywało się na piętrze „Hugonówki”, skłaniało do snucia rozmów i wspólnego przeżywania emocjonującej uroczystości. Wieczór upływał w serdecznej atmosferze, a gwar i dźwięki jazzbandu długo płynęły z rozświetlonych okien pięknej konstancińskiej willi.

Powstanie nowego klubu zostało też upamiętnione posadzeniem drzewa w Konstancińskim Parku Zdrojowym.

Dobrochna Frąć



fort. Archiwa klubów

RC Warszawa
Konstancin
spotyka się w każdy
czwartek o godz. 18.00
w Centrum Hydroterapii
Eva Park Life&Spa
w Konstancinie-Jeziornej
www.konstancinrotary.pl



RC Zamość
Ordynacki
spotyka się w poniedziałki
o godz. 19.00 w hotelu
Mercure w Zamościu
[www.rotaryzamosc.
wordpress.com](http://www.rotaryzamosc.wordpress.com)

RC ZAMOŚĆ ORDYNACKI

Kiedy w listopadzie zeszłego roku zapadła decyzja o powołaniu nowego klubu, nikt z nas nie myślał, że uda się go skompletować tak szybko. RC Zamość istnieje już ponad 20 lat, utrzymując długo stan „posiadania” na niezmiennym poziomie. Ktoś do klubu przychodzi, inny odchodzi. Nie było sporów ani kłótni. Ale zauważyliśmy, że nowym osobom coraz trudniej jest dołączać do dawno uformowanej, znającej się od lat grupy. Do tego w zasadzie rówieśniczej, czyli w pewien sposób zamkniętej. Stąd pomysł organizacji nowego klubu, z nowym statutem, regulaminem i przez wszystkich przyjętymi zasadami.

W niedługim czasie zebrała się grupa kilkunastu osób. Wielką w tym zasługą Dariusza Marciniewicza, naszego obecnego skarbnika. To jego rozległe znajomości spowodowały przybycie do klubu nieznanym nam wcześniej ludzi, ci przyciągnęli następnych. Z początkiem roku więc poznawaliśmy się i szkoliliśmy. Pomogli nam w tym PDG Piotr Wygnańczuk i trener dystryktu Ewa Radomińska. Przyjeżdżali do nas z daleka, by swoją wiedzą i zapalem zachęcić do działania. Z dobrym skutkiem! Mielśmy też poważne wsparcie w dwóch klubach. Oto RC Kijów i RC Kraków Zamek Niepołomice zdecydowały się pomóc w organizacji nowego klubu. Z jednym i drugim mieliśmy już wcześniej dobre kontakty (choćby z racji organizowanych przez dystrykt kolonii dla ukraińskich dzieci), którym ostatecznie kształt nadawał przewodniczący

ICC Polska-Ukraina Ryszard Łuczyn, a obecnie jeden z członków założycieli RC Zamość Ordynacki. Mielśmy więc wsparcie prezydentów obu klubów Oleksandry Matwiejewej i Wiesława Bobowskiego oraz rotarian tych klubów z Niną Modelską-Zielonką i PDG Alekssem Kożenkinem na czele.

To już połowa sukcesu. Druga to wszelkie formalności, sądowe rejestracje i wreszcie wpis w Rotary International. Stało się to 24 kwietnia 2016 r. Pozostało więc ustalić datę czarтеру, co w natłoku czerwcowych imprez nie było łatwe. Po konsultacjach z DG Basią Pawlisz, bez której nie wyobrażaliśmy sobie tej uroczystości, oraz innymi ważnymi dla nas osobami stanęło na 11 czerwca.

Główną uroczystość postanowiliśmy odbyć w gmachu Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Karola Szymanowskiego. To dawny urokliwy, XVII-wieczny, zespół klasztorny siostr klarysek, którego kościółek jest teraz salą koncertową. Artystyczną oprawę zapewniła nam orkiestra kameralna szkoły pod batutą Łukasza Sidoruka, a nad całością czuwał dyrektor Piotr Stopa. Zagrała też 6-letnia Kasia Wiśniewska, nasza przyszła stypendystka.

Goście nie zawiedli. DG Barbara Pawlisz, past gubernatorzy: Alojzy Leszek Gzella, Andrzej Ludek, Jan Wrań, Lesław Morawski, Piotr Wygnańczuk, Aleks Kożenkin, gubernatorzy elekt i nominat D-2232 Giennadij Krojczyk i Sergej Zawadzki, przybyli z pięknymi prezentami. Podobnie przedstawiciele bar-

dzo licznych klubów z Polski i Ukrainy. Prezentów było mnóstwo, że wymienię tylko prezydencki łańcuch w darze od RC Kraków Zamek Niepołomice oraz klubowy sztandar od RC Kijów. Były też życzenia i przemówienia, w tym wspańiałe słowa Leszka Gzelli o przyjaźni i czynieniu dobra. Wart przytoczenia jest komentarz nierotariańskiej młodzieży, dotyczący wręczanych insygniów, że było to „jak u Harry’ego Pottera”.

Wieczorem odbyło się spotkanie towarzyskie, już bez przemówień i innych oficjalnych czynności. Dzięki temu wszyscy mieli możliwość wymiany doświadczeń rotariańskich, co było ważne szczególnie dla nowych zamojskich rotarian. Koledzy z Jarosławia opowiadali o swoich dokonaniach, z chęcią zdradzając „kuchnię” własnych sukcesów, a Andrzej Ludek w nieodłącznych przerwach na papierosa sypał dyktetyki z rotariańskiego życia, czym bawił znaczną grupę słuchaczy. Formowała się też ekipa chętnych na wyjazd do Kijowa w związku z planowaną uroczystością inauguracji dystryktu 2232. Dyskutowano też o innych planach współpracy w przyszłości. Ogólnie było wesoło, tańce przy dobrej muzyce i jakieś jadełko na talerzach sprzyjały dobrej atmosferze i takie wspomnienie, mamy nadzieję, pozostanie w pamięci naszych gości.

Jesteśmy im wdzięczni za poświęcony czas, za dobre słowa na początku klubowej rotariańskiej drogi, za wszystkie słowa uznania i zachęty. Dziękujemy.

Włodzimierz Bentkowski



Zabawa

zamiast rywalizacji

RC Olsztyn Varmia już drugi raz zorganizował swój Charytatywny Bieg Sztafetowy „O co biega?”. Udało się pod każdym względem. Pogoda dopisała, zawodnicy stawili się tłumnie, zabawa była znakomita, a dochód wyniósł 6500 zł i pomoże wychowankom Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Olsztynie.

EWA KAPLA



fot. Piotr Ratuszyński



Impreza odbyła się 7 maja na terenie Centrum Rekreacyjno-Sportowego UKIEL w Olsztynie. Jej celem jest zaktywizowanie osób niepełnosprawnych, integracja społeczna niepełnosprawnych sportowców startujących w olimpiadach specjalnych, a także wszystkich osób niepełnosprawnych uprawiających sport, w tym dzieci, rodziców i opiekunów ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Olsztynie, a także zainteresowanie społeczności lokalnej problemami osób niepełnosprawnych.

Wspaniałe było to, że wydarzenie miało charakter wesołego i kolorowego eventu. Drużyny startowały w przebraniach – to bardzo ważny aspekt całej imprezy, która ma polegać bardziej na zabawie niż rywalizacji. Właśnie dlatego medale otrzymują wszyscy uczestnicy.

W biegu brało udział 50 dzieci ze Specjalnego Ośrodka, ich rodzice i opiekunowie, 75 zarejestrowanych zawodników oraz przypadkowi przechodnie znajdujący się w tym czasie na terenie CRS UKIEL, czyli dawnej plaży miejskiej.

Całą imprezę umilał występem zespół muzyczny. Dodatkowego wymiaru charytatywnego nadawała wyścigom obecność psów z olsztyńskiego schroniska dla zwierząt. One także brały udział w biegu w asyście swych dwunożnych partnerów–wolontariuszy. Uśmiechnięte psy pyski cieszyły dzieci i dorosłych.

„O co biega” ma również cel finansowy. Jest nim zbiórka pieniędzy na wyposażenie sali do integracji sensorycznej Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Olsztynie. Uzbierano łącznie 6500 zł! Natomiast radość organizatorów i startujących jest do dziś nie do oszacowania! □

Przyszłość polskiego Rotary

oczami gubernatora nominata

Moja wizja polskiego Rotary: to organizacja skromna, sięgająca do najlepszych swoich tradycji, pamiętająca o fundamentalnych zasadach i wartościach, siedlisko ludzi czynu, przyjaznych i życzliwych sobie i światu.



**Łukasz
Grochowski**

Gubernator nominat
dystryktu 2231.
Kadencję zacznie
w roku 2018.

Członek Rotary Club
Warszawa-Żoliborz.

Jak można wnioskować z ponad 80-procentowej frekwencji podczas ostatniej tury wyborów na stanowisko gubernatora, polskie kluby Rotary bardzo poważnie potraktowały możliwość bezpośredniego współdecydowania o przyszłości dystryktu. Jednocześnie tegoroczna atmosfera wokół tego wydarzenia nie pozostawiła większości osób obojętnymi wobec wyniku wyborów – zainteresowanie mną jako gubernatorem nominatem było szczególnie widoczne podczas konferencji dystryktu w Gdyni, ale też w indywidualnych kontaktach mailowych i telefonicznych. Koleżanki i koledzy pytają mnie wprost, czego mogą spodziewać się po mojej kadencji, do której notabene zostały jeszcze dwa lata. Ponieważ jednak z Rotary związany jestem od 25 lat i poza aktywnym uczestnictwem zawsze bacznie obserwowałem losy naszej organizacji, jest mi stosunkowo łatwo odpowiedzieć na te pytania.

Mając świadomość, że moja kadencja to tylko rok, liczę, że bliskie mi koncepcje przyszłości polskiego Rotary będziemy realizować długofalowo w porozumieniu z przyszłymi gubernatorami – moimi poprzednikami i następcami. Warto tu wziąć przykład z Rotary International. Tam co prawda każdy nowy prezydent ma swoją wizję, motto i logo, ale w gruncie rzeczy realizuje politykę, której kierunki pozostają niezmiennie przez lata, a czasami przez dekady. Idea rotacji w służbie nie powinna oznaczać ciągłych zmian w samym funkcjonowaniu.

Oczywiście zmiany są potrzebne, tyle że powinny wynikać nie z osoby danego gubernatora, a z uwarunkowań zewnętrznych, z realiów świata, w jakim żyjemy, i trochę też z potrzeb nas samych. Warto też spojrzeć wstecz. Nie po to, żeby oceniać przeszłość, ale żeby sprawdzić, czy mamy solidne fundamenty, czy nie za szybko zaczęliśmy stawiać złotą iglicę, czy pamiętamy o korzeniach i wartościach, na których Rotary wyrosło. A musiały to być korzenie

mocne, skoro przez 111 lat pozwoliły rozprzestrzenić się Rotary na niemal cały świat i zebrać 1,2 mln członków.

Wartości

Chciałbym więc, abyśmy zdecydowanie więcej uwagi poświęcili temu, co najlepsze w Rotary – ideałom służby w poczuciu wzajemnego szacunku. Próbując zapamiętywać motta kolejnych prezydentów RI, nie możemy zapomnieć o najważniejszym z nich – „Służba innym ponad korzyść własną”. W realizacji różnych klubowych inicjatyw, czasem bardzo spektakularnych, nie możemy zapominać o tym, co czyni nas prawdziwymi rotarianami – o „Teście 4 Pytań”, który mówi przecież o zupełnie fundamentalnych wartościach, jakimi są prawda, uczciwość, dobra wola i porozumienie, a także wielostronna korzyść. Musimy o tym bezwzględnie pamiętać, budując struktury klubowe i dystryktalne, sprawując różne funkcje, realizując programy Rotary International. W tym tkwi siła, ale też w życzliwości, takiej, jaką my Polacy potrafimy czasem z siebie wykrzesać! A także we wzajemnym zaufaniu i przyjaznym wspieraniu się w klubach, w relacjach między klubami, w dystrykcie i na wszystkich polach.

Dobra, motywująca do działania atmosfera i życzliwość – będą to najważniejsze akcenty w mojej komunikacji z klubami i oficerami dystryktu. Zakładam, że wszyscy jesteśmy w Rotary głównie z potrzeby serca. Każdy jest w tej organizacji, bo chce i angażuje się na tyle, na ile może i jak potrafi – to zasługuje na szacunek koleżanek i kolegów. Będę zachęcał wszystkich rotarian do opierania się pokusie budowania stronnictw i uprawiania swego rodzaju polityki wewnątrz Rotary. Tego nam nie wolno – z definicji Rotary to przecież organizacja, w której polityki i religii się nie uprawia. Szczególnie ważne jest, żebyśmy nasze funkcje w klubach, w dystrykcie, w strukturach Rotary In-

Rotary to nie korporacja – nie musimy na siłę realizować wielkich zadań i udowadniać, że zrobimy coś lepiej niż inni. Każdy klub i dystrykt powinien działać na miarę swoich możliwości.



ternational traktowali jako okazję do działania na rzecz innych, a nie cel sam w sobie. Dobrze byłoby, żebyśmy jako rotarianie działali profesjonalnie i rzetelnie i robili to, do czego się zobowiązujemy. Szczególnie za punkt honoru powinniśmy wziąć sobie odpowiedzialność za dane słowo. Z drugiej jednak strony Rotary to nie korporacja – nie musimy na siłę realizować wielkich zadań i udowadniać, że zrobimy coś lepiej niż inni. Każdy klub i dystrykt powinien działać na miarę swoich możliwości, tak żeby pogoń za efektami nie przysłaniała idei. W Rotary nie ma miejsca na rywalizację – tzw. wyróżnienia prezydenta RI mogą dostać jednocześnie nawet wszystkie kluby na świecie, oczywiście jeśli spełnią określone warunki.

Prostota

Jestem zdania, że należy odczarować mit Rotary jako organizacji ludzi zamożnych. Wystarczy sięgnąć do źródeł naszego ruchu – popatrzeć na pierwsze działania i projekty, w których rotarianie własną pracą robili wielkie rzeczy. Ale wielkie nie w wymiarze finansowym, tylko po prostu bardzo użyteczne – na początku XX wieku sfinansowali w Chicago instalację publicznej toalety. Paradoksalnie w tym względzie świat się niewiele zmienił. W wielu polskich miastach w roku 2016 taki projekt byłby bardzo na czasie i równie spektakularny. W Stanach Zjednoczonych tradycją wielu klubów Rotary jest tzw. adopcja szosy (ang. adopt a highway) i zbieranie śmieci wzdłuż wyznaczonego odcinka kilka razy w roku, razem z Rotaractem, Interactem, uczestnikami wymiany młodzieżowej. Prosty, pożyteczny pomysł, wspierający integrację, dający szansę na lepsze poznanie się i wymianę myśli, a jednocześnie dostrzegalny na zewnątrz dzięki specjalnym tablicom na stałe ustawionym na poboczach. Powinniśmy być lepiej widoczni przy pracy, zdecydowanie częściej pokazywać, że robimy coś własnymi rękami, albo... własną głową. Do tego idealną okazją jest też Rotariański Program Mentorski dla rotaractorów – przecież w ten sposób realizujemy idee służby zawodowej, rozwijamy siebie i innych. I to kosztuje tylko trochę czasu – nic więcej.

Życzliwość i uwaga

Rotary w Polsce rozwijało się w swojej powojennej historii dość ostrożnie. Wciąż jest przecież sporo miast, gdzie nie ma rotarian. I na to chciałbym zwrócić szczególną uwagę – na tworzenie no-

wych klubów tam, gdzie ich nie ma w ogóle, gdzie trudniej jest zebrać grupę dwudziestu kilku zainteresowanych osób. Inną kwestią jest, że skupienie się na zagnieżdżaniu klubów w małych miastach może przynieść dużo lepsze efekty, bo praktyka pokazuje, że wpływ rotarian na środowisko lokalne jest tam znacznie większy niż w wielkich aglomeracjach.

Kolejnym aspektem dotyczącym członkostwa jest wzmacnianie istniejących klubów. To najważniejszy sposób utrzymania i stabilnego wzrostu liczby polskich rotarian. Marzy mi się, żebyśmy mieli więcej klubów dużych, które nie będą martwić się o swoje dalsze istnienie, czy przetrwają kolejny rok, ale spokojnie będą mogły skupić się na realizacji służby zawodowej, projektów, grantów, wymian młodzieżowych. Wiem, jak trudno pozyskuje się nowych członków do „starych” klubów, ale deklaruję moje pełne wsparcie dla takich działań. Podobnie jak łączenie – jest to nadal zbyt mało znane zalecenie Rotary International, aby małe kluby korzystały z możliwości łączenia się. I tu nawet w ogóle nie potrzeba zgody gubernatora – wystarczy wola zainteresowanych i decyzja RI. Dbajmy o wzrost członkostwa, ale nie bądźmy pochopni. Zupełnie nierotariańskie wydaje mi się tworzenie nowych klubów kosztem już istniejących – jeśli pączkuje klub 40–50 osobowy, to jest to zdrowa sytuacja, ale jeśli dzieli się klub 15–20 osobowy, to mamy raczej problem, a nie powód do radości.

Najważniejsze jest to, żeby w Rotary ludzie czuli się ze sobą dobrze – wtedy mają chęć razem działać. Czasem lepiej jest odłożyć na bok indywidualizm i przyzwyczajenia, wzniesć się ponad drobne animozje – w końcu działamy dla wyższej idei. Powinniśmy też dbać o to, abyśmy nie tracili członków, którzy z różnych powodów opuszczają Rotary. To wymaga dużego wysiłku, ale trzeba rozpoznawać problem zawczasu i podejmować w klubie działania korygujące. To rola każdego z rotarian – dbać o koleżankę lub kolegę z klubu, sygnalizować liderom klubu, że widzimy u kogoś oznaki zniechęcenia, niezadowolenia. Niebezpieczny natomiast wydaje mi się mechanizm, w którym kluby pozyskują członków, chcąc zwiększać liczebność, ale niejako przy okazji tracą dotychczasowych, którzy przestają się czuć w nowym towarzystwie komfortowo. Jestem jednak wielkim zwolennikiem różnorodności, ale tak, żeby nie tworzyć ani na szczeblu klubowym, ani dystryktalnym „towarzystw wzajemnej adoracji”, żeby w każdym klubie byli członkowie w różnym wieku, o różnym doświadczeniu zawodowym i spojrzeniu na naszą służbę. Na tym przecież opiera się Rotary.

Szczególną uwagę będę zawsze poświęcał takim programom jak Rotaract i Interact. Chcę, żeby rotaractorzy i interactorzy czuli się w kontaktach z rotarianami (i odwrotnie) komfortowo – jak partnerzy, szczególnie w kontekście ról, jakie pełnią

we wspólnych projektach. Rotary International zmieniło ostatnio swoje podejście do tych relacji m.in. poprzez ułatwienia dla byłych rotaractorów w uzyskiwaniu członkostwa w Rotary, a także przez likwidację oddzielnych logotypów – teraz Rotaract i Interact posługują się tym samym kołem rotariańskim co my. I niech to będzie wyraźny sygnał, a w zasadzie formalne potwierdzenie, że jesteśmy jednym środowiskiem. Bez „uprzejmego” zwracania uwagi, że ktoś jest młodszy albo starszy.

Public Relations

Z punktu widzenia relacji ze światem „nierotariańskim” bardzo chciałbym, abyśmy nie tyle zwiększali rozpoznawalność Rotary, ile robili to rozmyślnie – dawali się poznać z odpowiedniej strony. Nasze formalne struktury, niezliczone funkcje, organizacyjny żargon to nie są rzeczy, które stanowią wartość dla naszego otoczenia. Pokazujemy Rotary światu nie przez pryzmat konferencji, PETS-ów czy instytutów, ale przez pryzmat dobra, jakie tworzymy dla innych. To dobro ma wiele postaci: wymian młodzieżowych i stypendiów, programów Rotaract i Interact, globalnych projektów humanitarnych, lokalnych projektów na rzecz społeczności, naszych wysokich standardów etycznych i zawodowych itd. Tylko że to wszystko powinno pełnić misję społeczną, np. program wymiany młodzieżowej powinien służyć tym rodzinom, których nie stać na samodzielne wysyłanie dzieci za granicę. Jestem przekonany, że każdy polski klub Rotary ma potencjał, żeby wysłać na wymianę 1–2 osoby z mniej zamożnych rodzin, nie pobierając za to żadnych opłat, a w niektórych przypadkach nawet sponсорując przelot.

Pokazując się światu, pomyślimy, jak to będzie wyglądać w oczach osoby postronnej. Jeśli chcemy koniecznie pokazać w Internecie nasz charytatywny bal, to najpierw napiszmy, jaki projekt realizujemy, czyj los poprawimy, opowiedzmy „historię z dobrem w tle”, a dopiero na końcu pokażmy, że zśrodkli zebraliśmy dzięki organizacji balu. Połóżmy akcenty tam, gdzie one z definicji Rotary być powinny. To nie zmieni przecież faktu, że na tym balu przy okazji się świetnie bawiliśmy – zmieni natomiast wizerunek Rotary. Ten wizerunek zaczyna się przecież od każdego z nas, od rotariańskiego znaczka, którego w Polsce tak niewielu rotarian nosi na co dzień. A to przecież dzięki niemu świat może dowiedzieć się, że jesteśmy i co robimy. Oczywiście jest druga strona medalu – ten, kto nosi znaczek, swoim zachowaniem i postawą powinien zachowywać się godnie i demonstrować nasze wartości, tak żeby nie trzeba było tłumaczyć, „czym jest Rotary” – żeby to było po prostu po nas widać.



W cotygodniowych spotkaniach tkwi moc. W dobie wirtualizacji i robienia „e-wszystkiego” realne spotkanie z żywym człowiekiem jest atrakcyjne.

W sferze organizacji klubów nie uważam, żebyśmy musieli podejmować jakieś niezwykle działania, aby dopasowywać Rotary do obecnych czasów. Nasza organizacja przez 111 lat była atrakcyjna dla milionów ludzi, którzy nie kwestionowali jej zasad, tradycji i sposobów funkcjonowania, a wręcz uważali, że w tym tkwi jej moc. Myślę, że w dobie wirtualizacji i robienia „e-wszystkiego” tym bardziej atrakcyjne jest realne spotkanie z żywym człowiekiem, twarzą w twarz. Bezcenna w Rotary jest możliwość wzięcia raz w tygodniu oddechu od pogoni dnia codziennego – wspólny posiłek, choćby symboliczny. Spotkania klubów Rotary są idealną przyjazną przystanią. Nie bądzmy pochopni w rozrzedzaniu częstotliwości spotkań, nawet jeśli Rotary International już nam dziś na to pozwala. Przecież nie ma już ostrych wymogów frekwencji – po prostu bądzmy wyrozumiali dla tych, którzy nie mogą być regularnie, ale dajmy sobie szansę, że w tym samym miejscu o tej samej porze zastaniemy lubiane grono.

Kontakty międzynarodowe

W wymiarze międzynarodowym chciałbym zacieśniać więzi z tymi, do których nam najbliższe geograficznie i kulturowo – czyli z sąsiedami. Oczywiście jest, że prawie dwie dekady dystryktu wspólnego z Ukrainą i Białorusią nie powinny iść na marne, tylko owocować wspólnymi grantami, wymianą młodzieży, partnerstwem klubów. Ale chciałbym też zdecydowanie lepszych, częstszych i bardziej intensywnych kontaktów z Czechami, Słowacją, a także ze względów historycznych ze Szwecją. Rotarianie z południa i północy mogą przecież tak szybko i bez przeszkód odwiedzać nasze kluby, brać udział w konferencjach. Warto pamiętać, że w początkach powojennego Rotary Polska należała przez kilka lat do szwedzkiego dystryktu 2390 (Malmö). Chciałbym postawić również na kontakty z dwoma bardzo odległymi krajami – Tajwanem i Japonią. Co do Tajwanu, to mam doskonałe doświadczenia ze współpracy rotariańskiej w zakresie wymiany nowych pokoleń – chciałbym nawiązać konkretną współpracę z tamtejszymi siedmioma dystryktami. Japonia natomiast to kraj bardzo otwarty na Polskę i uświadomiony rotariańsko – mamy bezpośrednie połączenie lotnicze Warszawa–Tokio i wsparcie ambasady w Polsce. □



foto: Gwralbert Krzepicki / Radio Białe Podlaska

Żółta rzeka

RC Biała Podlaska zorganizował swój drugi Rotariański Wyścig Kaczek na rzece Krznie. Dochód z imprezy to 17 000 zł. Trafia na konto stowarzyszenia opiekującego się autystycznymi dziećmi.

Ubiegłoroczna edycja spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem przez mieszkańców Białej Podlaskiej i zaowocowała przekazaniem 13 000 zł na program „Można inaczej”. Dzięki niemu uczniowie jednej z białskich podstawówek pojechali na wakacje i zimowiska. W tym roku beneficjentem wyścigu są dzieci autystyczne, którym pomaga stowarzyszenie „Wspólny Świat”.

Klub zdobył dla akcji wielu sponsorów. Nagrody, które można było wygrać, biorąc udział w konkursie, były naprawdę atrakcyjne i do tego było ich aż 90! Szczęściarze zdobyli: 48-calowy telewizor, lot widokowy samolotem nad miastem, weekendy w czterogwiazdko-

wych hotelach: Zamku Biskupim w Janowie Podlaskim i Dworze Droblin, smartfon, tablet, rower, tonę węgla (!) i wiele innych. W promocję wyścigu zaangażowali się aktorzy, m.in. Artur Dziurman i Katarzyna Sawczuk.

W sprzedaży gumowych kaczuszek zaangażowało się wielu wolontariuszy i lokalnych firm, więc kaczki można było kupić aż w 40 miejscach w mieście. Na starcie wyścigu w upalną niedzielę 26 czerwca stanęło 841 kaczuszek, a nad rzekę przybyli całymi rodzinami mieszkańcy Białej Podlaskiej – co najmniej 1000 osób. Jak widać na fotografii, mimo upału humory dopisywały. Dzieci korzystały z przygotowanych atrak-

cji: zamku dmuchanego, malowania twarzy, stoisk z watą cukrową, przejażdżek kucykami itp. Prezentowała się też Straż Pożarna, Straż Graniczna i karetka pogotowia z nauką udzielania pierwszej pomocy, ale oczywiście kulminacją było ogłoszenie numerów zwycięskich kaczek.

Wkrótce po wyścigu, 29 czerwca, RC Biała Podlaska przekazał stowarzyszeniu „Wspólny Świat” symboliczny czek na kwotę 17 000 zł. Stowarzyszenie otrzymało jeszcze jeden prezent. Andrzej Suchodolski i Marta Keblesz, właściciele kaczki nr 45, która jako pierwsza dopłynęła do mety, oddali mu swoją nagrodę – 48-calowy telewizor. □



Wolsztyn

Małe wielkie projekty

Minął niedawno kolejny rok naszej rotariańskiej służby, w przypadku RC Wolsztyn rok 21., czas więc na krótkie podsumowanie, a działo się ostatnio całkiem sporo.

Poprzednio pozwoliłem sobie zwracać głowę szanownym Czytelnikom „Rotarianina” refleksjami na temat naszej rotariańskiej „cotygodniowości”, z której rodzą się konkretne pomysły działań i akcji. Czasem są to projekty bardzo spektakularne, np. duże granty, ale często też działania mniejsze, tańsze, jednak bardzo potrzebne. W minionym roku przeprowadziliśmy kilka właśnie tych mniejszych programów na rzecz naszej społeczności.

KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Naszym oczkiem w głowie jest młodzież. Dlatego w kwietniu w Gimnazjum nr 2 w Wolsztynie w obecności zaproszonych gości, a przede wszystkim w obecności uczniów przekazaliśmy bardzo nowoczesną pracownię do nauki języków obcych. Projekt wartości 30 tys. zł sfinalizowany został w połowie ze środków RC Wolsztyn, a w połowie ze środków miejskich. Burmistrz Wojciech Lis i prezydent naszego klubu Janusz Lisiecki uroczystie przećcieli wstęgę i młodzi beneficjenci mogli odbyć pierwszą lekcję na nowiutkim sprzęcie. Następny nasz projekt skierowany był tym razem do młodych kajakarzy z klubu UMKS „Zryw”, Kupiliśmy im sprzęt treningowy do ćwiczeń na siłowni. Wartość sprzętu to 13 300 zł, w którym udział w wysokości 2000 zł miał samorząd powiatowy.

Tradycją już jest, że nasze lokalne projekty staramy się realizować w porozumieniu z władzami samorządowymi, co przynosi wymierne korzyści, a współpraca układa się znakomicie. Wyrazem tego bardzo dobrego współdziałania było nadanie RC Wolsztyn „Honorowej Odznaki za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego”. A także, co bardzo cieszy, umieszczenie przez władze miejskie koła rotariańskiego na tzw. witaczach, postawionych na rogatkach miasta. Takie uznanie bardzo motywuje nie tylko do dalszej współpracy, ale też znakomicie promuje ruch rotariański.

Dla Huberta z nieuleczalną chorobą wzroku, który systematycznie mu się pogarsza, zakupiliśmy za 3300 zł specjalistyczne urządzenie łączące cechy lupy z wieloma innymi funkcjami optycznymi. Radość tego fajnego chłopaka, że ponownie może swobodnie czytać, to rzecz bezcenna. Bezcenna była też radość Oskara, chłopca ze Szczecina cierpiącego na rozliczne choroby, któremu spełniliśmy jego marzenie, zapraszając go do naszej wolsztyńskiej parowozowni.

Uczestniczyliśmy w dwóch grantach globalnych. Wraz z klubem z Niemiec wyposażyliśmy szkołę w Burkina Faso, a RC Bartoszyce dołożyliśmy się do grantu na wyposażenie pralni w Domu Pomocy Społecznej w Bisztyнку. Wspomogliśmy też projekt klubowy RC Grudziądz Centrum, który zbudował dla mieszkańców miasta Fit-Park, promując w ten sposób zdrowy styl życia. W lipcu ubiegłego roku gościliśmy na wakacjach rodzinę z Karpacza, a rodzina z Wolsztyna wypoczywała w Karpaczu. Program realizowany wspólnie z RC Karpacz-Karkonosze jest kontynuowany i w tym roku.

Delegacja RC Wolsztyn brała też udział w spotkaniu zorganizowanym przez nasz partnerski klub RC Berlin Brandenburg Airport w Berlinie. W spotkaniu uczestniczyły dwa włoskie kluby: RC Brescia Vittoria Alata i RC Napoli Posillipo oraz RC San Marino 1960. Podpisa-

no listy intencyjne o współpracy. Pomyśl to za pewne ciekawy, ale wymagający czasu i, jak sądzę, cierpliwości.

W minionym roku RC Wolsztyn poniósł też niepowetowaną stratę, mianowicie odszedł od nas na wieczną służbę rotariańską nasz wspólny Kolega i Przyjaciół Maciej Wojciechowski, prezydent w kadencji 1999–2000. Życie jednak nie lubi próżni i toczy się dalej, dlatego też zaprosiliśmy do naszego klubu Beate, Rafała i Ryszarda, którzy jako nowi członkowie zasilili szeregi RC Wolsztyn, aktywnie włączając się do pracy.

Rok rotariański kończyliśmy mocnym akcentem, bo na uroczystym przekazaniu służby prezydenckiej obecna była Barbara Pawlisz, gubernator dystryktu 2230. Basia sprawiła nam



Nasze lokalne projekty staramy się realizować w porozumieniu z władzami samorządowymi, co przynosi wymierne korzyści, a współpraca układa się znakomicie. Wyrazem tego bardzo dobrego współdziałania było umieszczenie przez władze miejskie koła rotariańskiego na tzw. witaczach, na rogatkach miasta.

ogromną radość, przybywając do Wolsztyna na zakończenie swojej kadencji w ostatnich dniach funkcjonowania dystryktu 2230. W trakcie uroczystości Marylka, Andrzej, Tadeusz i Witek z rąk Basi i naszego prezydenta Janusza otrzymali PHF z dwoma szafirami, a Ryszard otrzymał PHF z jednym szafirem. Gratulacje! Na koniec oficjalnej części pani gubernator „przewiesiła” łańcuch prezydencki z ramion Janusza Lisieckiego, który i tak jako przewodniczący komitetu ds. Rotary Foundation ma całą masę obowiązków, na mocne barki Jarka Pola. To ciekawostka granicząca z eksperymentem – Jarek zarządzać będzie klubem z Karpacza, albowiem tam mieszka, za pomocą Skype’a, a pierwsze zebranie poprowadził brawurowo.

Przepraszam, jeśli to, co wyżej, zabrzmiało jak sprawozdanie z pracy klubu czy nie daj Boże jak chwalenie się, bo nie to było moim zamysłem. Chodzi mi o swoisty „rachunek sumienia” za mijający rok i wykazanie przede wszystkim samej sobie, że warto poświęcić trochę czasu na cotygodniowe zebrania, na pracę dla potrzebujących, na dowartościowywanie samego siebie. I dlatego zgadzam się z Platonem, który zalecał „myśleć to, co prawdziwe, czuć to, co piękne i kochać, co dobre – w celu rozumnego życia”. □

9. spotkanie partnerskich klubów

RC Berlin Luftbruecke, RC Milano Nord i RC Warszawa City

Gdańsk 19–22 maja

Droga do bliskich kontaktów między klubami z trzech krajów nie była ani oczywista, ani łatwa. RC Warszawa City poszukiwał kontaktów międzynarodowych i szybko je znalazł, ponieważ także niemiecki klub Berlin Tempelhof szukał partnerskiego klubu w Polsce, najchętniej w stolicy. Pierwsze kontakty ułatwiły komitety międzykrajowe Niemcy-Polska i Polska-Niemcy, którym przewodzili wówczas Richard Pyritz i Andrzej Ludek. W grudniu 1996 r. berlińczycy przyjechali na Chojnę Rotariańską organizowaną przez RC Warszawa City. Spotkanie było według nich „nad wyraz owocne i pełne przyjaźni”, ale do podpisania umowy partnerskiej jeszcze nie byli gotowi i musieli przeprowadzić wewnątrzklubową dyskusję. Przyjeżdżali w latach 1998 i 1999, mieszkając u warszawskich rotarian, a ci ostatni w liczbie ponad 20 pojechali do Berlina na obchody 20. rocznicy charteru ich klubu, który zmienił nazwę na Berlin Luftbruecke, dla upamiętnienia słynnego mostu powietrznego z 1949 r., dzięki któremu przetrwał Berlin Zachodni zablokowany przez Rosjan. Wtedy też doszło do podpisania umowy o partnerstwie. W tym samym dniu niemiecki klub podpisał umowę o partnerstwie z włoskim RC Milano Nord. Pierwszym wspólnym projektem rotarian Warszawy i Berlina było sfinansowanie studentowi z Polski stypendium MBA w Europejskiej Wiedzy w Berlinie.

Klub berliński podjął próbę uczynienia klubu Warszawa City także partnerem RC Milano Nord. Włosi byli jednak nieufni – nie mieli jeszcze żadnych kontaktów z rotarianami z dawnego bloku wschodniego. Proces osławiania trwał kilka lat i dopiero coraz lepsze prywatne kontakty członków wszystkich klubów doprowadziły do

przełamania barier i podpisania umowy o partnerstwie trzech klubów w 2007 r. Od tego czasu coroczne spotkania trójstronne stanowią miłą tradycję. Jak dotąd odbyły się: w Berlinie, w Toskanii, na Mazurach, na Sycylii, w Krakowie, na statku w rejsie po Renie, we Wrocławiu, w Rapallo i w Bawarii. Pod względem liczby uczestników z Mediolanu rekordowe było tegoroczne spotkanie w Gdańsku. Włochów trudno jest skłonić do przyjazdu do Polski. Trzeba zainteresować ich czymś innym niż tylko zabytkami, których mają u siebie pod dostatkiem. Tym ra-



fot. archiwum organizatorów



Wszyscy uczestnicy spotkania

Lech Wałęsa w rozmowie z DG Barbarą >
Pawlisz i PDG Andrzejem Ludkiem

zem magnesem stało się spotkanie z Lechem Wałęsą na uroczystej kolacji w Pałacu Opatów w Gdańsku Oliwie 20 maja. Spotkanie prowadziło dowcipnie i z ciekawymi dygresjami Andrzej Ludek.

Były prezydent RP wygłosił przemówienie, które zostało wysłuchane z wielką uwagą. Lech Wałęsa zawarł w nim swoje spostrzeżenia zgromadzone podczas licznych spotkań odbywanych na całym świecie. Na początku podziękował rotarianom za to, że pamiętają o nim i o sukcesach, jakie udało się osiągnąć jego pokoleniu. Podkreślił jednak, że w obliczu zmian, jakie dokonują się na świecie, organizacje takie jak Rotary mają do odegrania rolę bardzo poważną. Mówił też, że ma nadzieję na to, że ludzkość wypracuje dobre rozwiązania dla nowej epoki, a jego doświadczone przez historię pokolenie musi w tym pomóc obecnemu, młodszemu. Życzył rotarianom, by się – jak to powiedział – rozmnażali. Na zakończenie prezydent RC Warszawa City Marian Karolczak wręczył Lechowi Wałęsie medal Paula Harrisa w dowód uznania jego zasług dla rozwoju demokracji w Polsce i międzynarodowego porozumienia. Lech Wałęsa otrzymał też certyfikat honorowego członkostwa klubu, przyznany przez RC Warszawa City.

Wielkim przeżyciem dla wielu rotarian z trzech krajów była sesja zdjęciowa i swobodne, nieformalne rozmowy z Lechem w Parku Oliwskim.

W spotkaniu uczestniczyli też nasza gubernator Basia Pawlisz oraz Mieczysław Wachowski, były minister Kancelarii Prezydenta, a obecnie prezes Instytutu Lecha Wałęsy, który wnieśli przyczynił się do zorganizowania tego spotkania.

Trójstronne spotkania mają zawsze podobny schemat. Dzień przyjazdu to zawsze czwartek około południa. Po lunchu jest pierwsze zwiedzanie danego miasta. Tym razem spacerowaliśmy z przewodnikiem po Głównym Mieście, a po kolacji, późnym wieczorem, gawędziliśmy przy piwie lub winie w restauracji hotelowej. Następnego dnia zwiedziliśmy Europejskie Centrum Solidarności (zrobiło na gościach wielkie wrażenie) i wysłuchaliśmy koncertu w Katedrze Oliwskiej.

W sobotę przed południem w trzech grupach językowych zwiedzaliśmy Malbork. Po południu zwykle odbywa się zebranie zarządów klubów, podczas którego omawia się wspólne projekty na przyszły rok rotariański. Wieczorem zawsze jest uroczysta kolacja – tym razem w Brovarni hotelu Gdańsk.

W niedzielę po śniadaniu urządziła się jakaś ciekawą wycieczkę. Przy pięknej pogodzie popłynęliśmy więc promem do Gdyni, oglądając po drodze Westerplatte i twierdzę Wisłoujście. Czas pożegnań nastąpił po lunchu w hotelu Grand w Sopocie. Następne spotkanie w maju 2017 r. w okolicach Turynu. □

Eugeniusz Gorczyca

Licencjonowana dystrybucja znaczków Rotary i Rotaract

(licencja Rotary International #10-4B-0866)

→ CZŁONKOWSKIE

	Ø 5 mm	22,- zł
	Ø 7 mm	20,- zł
	Ø 9 mm	18,- zł
	Ø 11 mm	16,- zł
	Ø 13 mm	14,- zł

→ FUNKCYJNE

	• PAST PRESIDENT • PRESIDENT • SECRETARY
wszystkie typy	30,- zł

→ FUNKCYJNE Z CYRKONIA

	• PAST PRESIDENT • PRESIDENT • SECRETARY
wszystkie typy	35,- zł

→ ROTARACT

	Ø 7 mm
	Ø 10 mm
	Ø 15 mm
wszystkie rozmiary	16,- zł

Wysyłka DHL: 20,- zł

Wszystkie ceny zawierają podatek VAT (wystawiamy faktury)

Zamówienia (mile widziane zbiorcze) przyjmuje wydawca: znaczki@rotarianin.pl

nowe typy i wzory



for: materiały Studenckiego Koła Naukowego Spraw Zagranicznych

Ci wspaniali Polacy

Jak promować Polskę za granicą? To temat konkursu dla studentów, którego pomysłodawcą był Mark Krawczyński z RC Warszawa City.

Mark jest jedynym członkiem Rotary w Komitecie honorowym wspierającym Studenckie Koło Naukowe Spraw Zagranicznych na warszawskiej SGH.

- Zadaniem uczestników konkursu było wyobrazić sobie, że dostają stanowisko na odległej placówce dyplomatycznej i muszą wypromować tam nasz kraj.
- Przeprowadziłem dla młodych szkolenie z pozytywnego myślenia z nadzieją, że będą umieli znaleźć w sobie entuzjazm wobec Polski, którym zainspirują innych – mówi Mark. Za autora najciekawszej pracy uznano Huberta Smolińskiego, 20-letniego studenta prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Część nagrody stanowi publikacja jego eseju w „Rotarianinie”.

Oczy obywateli wielu azjatyckich państw kierowane są ku Europie. Nie jest to jednak Stary Kontynent, który rysuje się przed oczami Polaka, kontynent biegnący od Cabo de Roca po pasma Uralu. Zarówno biznesmeni, ludzie sztuki, nauki, jak i przeciętni mieszkańcy krajów Azji, myśląc o Europie, na szczycie swej listy plasują Wielką Brytanię, Francję, Włochy, Niemcy, często zapominając o bytności podmiotów Europy Środkowo-Wschodniej. Mając to na względzie, należałoby się zastanowić, jak wzmocnić markę Polski na arenie azjatyckiej. Czy istnieje sposób, by wyłowić z mroku zapomnienia kraj o tak bogatym dziedzictwie kulturowym i rosnącej pozycji polityczno-gospodarczej?

W roku 1983 Norman Davis zakończył pisanie jednej ze swoich najlepszych publikacji traktującej o historii Polski. Jej tytuł – „Serce Europy” – jest swoistą metaforą ujmującą w jedno wyrażenie

wielość czynników formujących państwo, w jakim przyszło nam dziś żyć. Leżąca w Europie Środkowej Rzeczpospolita Polska była areną ścierania się różnorodnych wpływów ekonomicznych, politycznych, społecznych i kulturowych. Nasze dziedzictwo przepełnione jest akcentami kultury łacińskiej, sztuka poszczególnych epok emanuje zachodnią formą, a zarazem fascynacją Orientem, na warszawskich ulicach ścierają się akcenty greckich stylów architektonicznych i szorstkiego, radzieckiego socrealizmu. Ta wielowarstwowość jest doskonałą podstawą dla przeprowadzenia w Chińskiej Republice Ludowej kompleksowego programu promocyjnego pod nazwą „Serce Europy”, który dostosowany do wymagań poszczególnych grup społecznych, celować będzie w ludzkie pragnienia odkrycia tego, co jeszcze nie zostało dlań odkryte.

Gwiazdą przewodnią projektu powinni być zwyczajni obywatele. Wzmoczenie bowiem ich zainteresowania będzie pośrednim, obok tych bezpośrednich, bodźcem wpływającym na zainteresowanie biznesmanów, ludzi kultury i nauki Polską. Efektywną drogą kreowania wizerunku Polski w Chinach byłby przemysłany system informacji miejskiej. Na podstawie danych dotyczących przerezu ludzi w Pekinie ustawione zostałyby interaktywne punkty prezentujące wybrane atuty naszego kraju. Taka prezentacja zawierałaby dystynktywne punkty kultury polskiej, tworzyłaby obraz spójny, a jednocześnie wyraźnie odróżniający Polskę od typowych europejskich celów turystycznych. Niezbędne byłoby pokazanie polskich, znanych marek, produktów i bogactw (oscypek, bursztyn) oraz wskazanie tych zabytków, których pominięcie podczas zwiedzania stanowiłoby niewybaczalną stratę. Dodatkowym czynnikiem niezbędnym dla realizacji opisanego procesu stanowiłyby intensywne rozmowy z przewoźnikami, koncentrujące się na uruchomieniu większej liczby stałych połączeń lotniczych między Polską a Chinami.

Obok działań skierowanych w stronę obywateli Chin zainteresowanych przede wszystkim rekreacyjną ofertą proponowaną przez Polskę, należy podjąć równoległe działania celem przedstawienia Rzeczypospolitej jako kraju wartego uwagi na płaszczyźnie gospodarczej. Walorami,



Mark Krawczyński – pomysłodawca konkursu, Hubert Smoliński – zwycięzca oraz Agata Napiórkowska – członkini Koła Naukowego Spraw Zagranicznych, organizatorka imprezy wręczenia nagród

które trzeba by wysunąć na pierwszy plan wobec chińskich polityków i inwestorów, jest stabilny rozwój gospodarczy, otwarty rynek inwestycji, bezpieczeństwo oraz wysoki wskaźnik konsumpcji obywateli polskich. Ambasada powinna znaleźć forum dla rozmów o potencjalnych inwestycjach i działaniach w sferze politycznej pomiędzy Polakami a Chińczykami. Forum takim mogłaby się stać organizacja corocznej konferencji traktującej o wskazanych aspektach. Dyplomaci RP w Chinach powinni zadbać o obecność przedstawicieli najwyższych władz Polski w takich rozmowach, aby wzmocnić prestiż i rangę podobnego wydarzenia. Jednocześnie powinna być powołana grupa inicjatywna, która zorganizowałaby podobne wydarzenie w Warszawie, tworząc spójny obraz bilateralnej współpracy.

Także kultura polska ma bez wątpienia wiele do zaoferowania chińskim partnerom. Jednak proces zaznajomienia Chińczyków z nią musi przebiegać ewolucyjnie. Doskonałym punktem wyjścia może tu być muzyka. Artystom chińskim znana jest twórczość Fryderyka Chopina, Henryka Wieniawskiego, co potwierdza liczna obecność pianistów i skrzypków z tego kraju na Konkursie Chopinowskim oraz Konkursie Skrzypcowym im. H. Wieniawskiego. Ambasada mogłaby stać się inicjatorem Festiwalu Kultury Polskiej, którego punktem centralnym byłby ogólnochiński konkurs muzyki polskiej. Podbudowany wieloma dodatkowymi wy-

darzeniami biorącymi pod lupę malarstwo oraz literaturę polską, stałby się środkiem popularyzacji tradycji polskiej.

Wreszcie na gruncie nauki warto zwrócić uwagę na funkcjonowanie chińskich szkół wyższych, gdzie wzięte staję się studioowanie polonistyki. Podjęcie aktywnej współpracy i ufundowanie programu stypendialnego dla najlepszych studentów byłoby krokiem milowym dla rozwoju polsko-chińskich stosunków naukowych. Prócz tego ambasada poprzez kontakt z uczelniami polskimi i aktualizację informacji na temat ich projektów badawczych oraz oferty edukacyjnej w języku angielskim mogłaby stworzyć prezentację skierowaną w stronę ośrodków akademickich i naukowych na terenie Chin, mieszczącą ją pod szyldem programu „Serce Europy”.

Podsumowując zgromadzone w pracy pomysły, należy stwierdzić, że wartościową ideą promocji Polski w Chinach jest stworzenie jednej kampanii promocyjnej skierowanej do różnych grup społecznych. Zasadza się ona na swego rodzaju dwubiegunowej relacji pomiędzy historią i kulturą a gospodarką. Program taki uwytłacza ma indywidualne cechy Rzeczypospolitej, reprezentować znamiona innowacyjności, otwartości i komunikatywności jako właściwości Polsce nieobce. Norman Davis rzekł, iż w Polsce bije serce świata. Poprzez rozsądne działanie czas opanować jego kolejne części. □

VII Konferencja Interact w Bydgoszczy 10-12 czerwca 2016



I nteractorzy z polskiej części dystryktu spotkali się na konferencji podsumowującej kolejny rok pracy.

W tym roku organizatorami była młodzież z IAC Bydgoszcz. Nad całością czuwali Beata i Jarek Mendry. Gospodarze przygotowali bardzo atrakcyjny program.

Zaraz po przyjeździe i posiłku uczestnicy regenerowali siły i integrowali się na basenie. W sobotę 11 czerwca już o 8.30 wyjechalśmy do Torunia. Zorganizowano tam dla nas naukę pieczenia piernika, bardzo efektownie i ciekawie poprowadzoną przez pracowników Muzeum Żywego Piernika, zwiedzanie starówki z przewodnikiem oraz grę miejską.

Po powrocie do Bydgoszczy przystąpiliśmy do zasadniczej części konferencji. Uczestników powitała Beata Mendry (RC Bydgoszcz), organizatorka tegorocznej konferencji i opiekunka bydgoskiego Interactu. Miałem zaszczyt być kolejnym mówcą. Odczytałem list DG Basi Pawlisz, podziękowałem uczestnikom i gospodarzom, a następnie poin-

formowałem zebranych, że podczas niedawnego pobytu w Izraelu przekazałem przewodniczącej komitetu ds. Interactu w dystrykcie 2490 Perach Bengad autoprezentacje multimedialne czterech IAC, które chcą nawiązać partnerskie stosunki z tamtejszymi Interactami. Są to IAC: Łódź Centrum, Szczecin International, Kraków i Polanica Zdrój. Zasygnalizowałem także, że w dniach 21-26 października odbędzie się w Karpaczu Międzynarodowa Pokojowa Konferencja Interactów z udziałem młodzieży niemieckiej, izraelskiej i polskiej. Prosiłem zebranych o przygotowanie tematów do wspólnej dyskusji.

Następnie delegacje klubów przedstawiały swoje osiągnięcia w mijającym roku. IAC Szczecin International prowadził zbiórkę odzieży, segregował ją, a następnie przekazywał osobom potrzebującym, zbierał też plastikowe nakrętki, przeznaczając dochód na wózek inwalidzki. IAC Kraków pochwalił się akcją zbierania okularów dla osób po-

trzebujących w Afryce, młodzież polanicka zorganizowała koncert charytatywny „Dla Adriana”. Łodzianie przygotowali m.in. zabawy integracyjne dla dzieci z zespołem Downa. Interact cieplicki zaprezentował swój wolontariat w Szpitalu MSW w Jeleniej Górze, polegający na otoczeniu opieką dzieci leczonych na oddziale psychiatrycznym. Młodzież bydgoska aktywnie uczestniczy w organizacji biegów charytatywnych i innych akcji stowarzyszenia „Bez ograniczeń”. Brak miejsca nie pozwala wymienić wszystkich kierunków działań młodzieży. Zebrani doszli do wniosku, że należy spróbować wspólnej organizacji jakiegoś przedsięwzięcia. Będziemy więc we wszystkich IAC zbierać okulary i odzież. W przyszłym roku organizatorem konferencji podsumowującej będzie klub Łódź Centrum.

Konferencja zakończyła się szkoleniem na temat wolontariatu, przeprowadzonym przez szefową stowarzyszenia „Bez ograniczeń” Monikę Kanię.

Nowe możliwości wymiany młodzieżowej



Późnym popołudniem zwiedzaliśmy Bydgoszcz tramwajem wodnym, a także spacerując po Wyspie Młyńskiej i Starym Mieście.

Czas wolny po kolacji interactorzy wykorzystali na spacer i mecz koszykówki. Powszechne było odczucie, że spotkanie powinno trwać dłużej. Dlatego w przyszłym roku spróbujemy zorganizować obóz dla interactorów – narciarski lub żeglarski. Jest deklaracja pomocy ze strony Jarka Mendry (obóz narciarski) i Jarka Wistuby (obóz żeglarski floty Pomerania).

Dziękuję RC i IAC Bydgoszcz za perfekcyjną organizację spotkania. Szczególne słowa uznania kieruję do Jarka i Beaty Mendry. Dziękuję młodzieży i opiekunom za całoroczną pracę i udział w konferencji. Drodzy interactorzy, jestem pewny, że te doświadczenia przyniosą Wam wiele satysfakcji i pozwolą lepiej wejść w dorosłe życie. □

Adam Czajkowski,
przewodniczący komitetu ds. Interactu D-2231

Tradycyjnie przed każdą konwencją RI organizowane są tzw. Preconvention Meetings, gromadzące osoby zajmujące się w Rotary konkretnymi nurtami tematycznymi. W tym roku w Seulu uczestniczyłem w spotkaniu zespołów wymiany młodzieżowej.

Spotkanie to zdominowane zostało przez kolegów z Niemiec. Są oni liderami rozwiązywania wszelkich problemów dotyczących wymiany. Najlepiej też wiedzą, jak pracować nad jej uczestnikami, aby potem podtrzymywali kontakt z Rotary.

Dla nas (Krzysztofa Kopycińskiego i Tadeusza Płuzińskiego) najważniejsze było poszukiwanie nowych krajów, z którymi możemy prowadzić wymianę. Nawiazaliśmy rozmowy m.in. z przedstawicielami Peru. Jest to wspaniały kraj o fascynującej historii, zabytkach i kulturze. Ponowiliśmy też kontakt z Nową Zelandią. Jest nadzieja, że tym razem uda nam się coś zrobić razem. Otrzymaliśmy kolejne zachęty do współpracy z Tajwanem i Tajlandią.

Spędziliśmy też wieczór z przedstawicielami delegacji Japonii, której przewodniczył znany duchowny Sindo Kondo, niezmiernie pozytywnie oceniający polskich uczniów, którzy byli w tym kraju na wymianie. Szczególnie chwalił Henryka Kalinowskiego Jr z Wrocławia.

Bardzo przekonujące były argumenty do nawiązania bliskich kontaktów z Koreą Południową. Korea jest krajem pod wieloma względami podobnym do Polski. Miała bardzo trudną historię i może właśnie to spowodowało, że Koreańczycy są niezwykle mili i chętni do pomocy. Jest to podobnie jak Polska kraj, w którym widać wiele kościołów – co jest dosyć zaskakujące na Dalekim Wschodzie.

Kolejna ciekawa propozycja to Filipiny. Możliwość wymiany pojawiła się podczas ostatniej konferencji naszego dystryktu w Gdyni, którą zorganizowała Basia Pawlisz. Przedstawicielką prezydenta RI była na niej past gubernatorka z Filipin.



Rozmowy w sprawie wymiany z Peru

Wyjazdy polskich uczniów do krajów, które wymieniłem, są możliwe, jeżeli tylko będą chętni do uczestniczenia w egzotycznych eskapadach. Decyzje podejmowane przez naszych uczniów i ich rodziców są coraz śmielsze, jeśli chodzi o kraj wymiany – przekonują się, że rodziny rotariańskie, niezależnie od części świata, gwarantują opiekę i atrakcyjność pobytu. Ciągłe jednak wiele osób lęka się o bezpieczeństwo młodzieży i najchętniej wysyłałaby swoje dzieci tylko do krajów europejskich. Ale dziś Europa nie jest przecież tak bezpiecznym miejscem jak kiedyś. Gorąco zachęcamy do korzystania z możliwości poznania egzotycznych krajów. Świat będzie dla nas bardziej otwarty i zrozumiały, gdy poznamy jego odległe krańce.

Pisząc o naszym spotkaniu w Seulu, nie sposób nie wspomnieć o nowym programie służby dla młodzieży. Do tej pory w skład Youth Service wchodziły: wymiana młodzieży, Interact, Rotaract, RYLA. Teraz dochodzi do tego NGSE, czyli New Generation Service Exchange.

Rotary International wiąże spore nadzieje z NGSE. Jest to wymiana dla ludzi młodych, ale dorosłych, zbliżona do dawnych wymian GSE. W kolejnym numerze „Rotarianina” Kuba Szatkowski z RC Bydgoszcz, który odpowiada za realizację NGSE na poziomie naszego dystryktu, przedstawi ten program i jego możliwości. □

Tadeusz Płuziński,
przewodniczący KWM 2016–2017

Nasze obozy



Mielno Meeting

Mielno, 15–17 maja

Od 11 lat Koszaliński Klub Rotariański jest co roku organizatorem spotkania dla młodzieży kończącej swój pobyt w Polsce w ramach programu wymiany długoterminowej. Na tegoroczne spotkanie przyjechało 53 uczestników wymiany, niektórzy z opiekunami. Piątek był dniem powitań i wspólnego grillowania. Prawie wszyscy młodzi ludzie do późnych godzin nocnych śpiewali i tańczyli przy ognisku. Czuło się, że połączyła ich więź przyjaźni.

Sobotni program obejmował turniej bowlingowy w kręgielni, obiad i najważniejszą część imprezy: quiz z języka polskiego oraz Talent Show. Quiz stał na bardzo wysokim poziomie. Jury, w skład którego wchodził: Wiktor Kamienniarz – dyrektor II LO im. Władysława Broniewskiego w Koszalinie, Ewa Jabłońska – dyrektor Zespołu Szkół w Mielnie oraz Krzysztof Kuncer – prezydent RC Koszalin miało twardy orzech do zgryzienia. Poziom wiedzy uczestników był bardzo wysoki, rywalizacja ogromna, a o zajętych miejscach decydowały drobne błędy językowe. Ostatecznie zwyciężyła Jimena Moreno z USA (83 na 85 pkt możliwych), drugie miejsce zajęła Sydney Gallek również z USA, a trzecie Daniel Barragan z Meksyku.

Dalsza część programu to Talent Show w wykonaniu grup narodowościowych, a potem wspólne ognisko. Spontaniczność, wspaniała atmosfera oraz przygotowanie uczestników dały w efekcie niezapomniany wieczór, pełen radosnych występów i wspólnego śpiewania przy akompaniamencie gitary.



Obóz sportowo-jeździecki

Wielka Lipa, 15–27 lipca

Obozy konne w Wielkiej Lipie koło Wrocławia są organizowane przez komitet wymiany młodzieżowej i RC Wrocław już od pięciu lat. Tegoroczna edycja była wyjątkowo udana, a stało się tak dzięki dwóm decyzjom organizacyjnym. Po pierwsze każdy uczestnik obozu pochodził z innego kraju. A więc: z USA, Tajwanu, Izraela, Turcji, Hiszpanii, Włoch, Węgier, Rumunii, Belgii, Chorwacji i Słowenii (w sumie 11 osób). Po drugie zastosowano zasadę parytetu płci (był to pomysł Darka Królickiego z RC Wrocław). W sumie wyszedł nam przepis na sukces i na pewno powielimy te dwa pomysły w kolejnych latach.

Zajęcia, jak co roku, miały charakter turystyczno-sportowy z wyraźnymi elementami jeździeckimi. To sprawdzona formuła, która zapewnia uczestnikom obozu nie tylko dużo ruchu i naukę jazdy konnej, ale też poznawanie okolicy, kontakt z lokalnymi władzami i mieszkańcami okolicy. Jednak największą wartością jest spotkanie się młodych ludzi z różnych części świata, poznanie się oraz przyjaźń, która rodzi się w grupie.

Szczególne podziękowania należą się przy tej okazji rotarianom z RC Wrocław: Józefowi Adamowi Działce, prezydentowi klubu Piotrowi Kuczyńskiemu i sekretarzowi Mateuszowi Gąsiorowi za pomoc przy przyjmowaniu i odwożeniu uczestników obozu na wrocławskie lotnisko. W prowadzeniu zajęć bardzo pomocni okazali się Natalia Bułanda oraz żona Zdzisława, Ewa, czuwająca troskliwie nad przebiegiem całości obozu.

dla młodzieży

Dlaczego warto je organizować? Ponieważ uczą pokonywania stereotypów o innych nacjach, promują Rotary i Polskę, budują trwałe międzynarodowe przyjaźnie, a także – last but not least – dają wielką satysfakcję organizatorom!



Międzynarodowy Młodzieżowy Rejs Żeglarski | Mazury, 5–13 sierpnia

Tygodniowy obóz żeglarski został zorganizowany przez RC Giżycko we współpracy z ICC Niemcy-Polska (Jürgen Frerker) i Polska-Niemcy (Eugeniusz Gorczyca) oraz przy znaczącym wsparciu finansowym Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej (Cornelius Ochmann) i gubernatora dystryktu 2231 (Krzysztof Kopyciński). Cała czwórka zaszczyliła nas odwiedzinami.

W rejsie udział wzięło 41 młodych ludzi z 15 krajów (Polska, Niemcy, Anglia, Irlandia, Francja, Hiszpania, Dania, Finlandia, Litwa, Rosja, Czechy, Słowacja, Rumunia, Izrael, Tajwan). Młodzież spędziła 8 dni na jachtach, płynąc po Wielkich Jeziorach Mazurskich, poznała historię i kulturę regionu, zwiedzając – oprócz miast i portów – Twierdzę Boyen, Muzeum K.I. Gałczyńskiego, stację badawczą Instytutu PAN w Popielnie i oglądając akrobacje lotnicze Masurian Airshow. Po zakończeniu rejsu klub z Giżycka otrzymał dużo podziękowań zarówno młodzieży i od klubów sponsorujących. Najczęściej pojawiające się zdania: „To najpiękniejszy tydzień w moim życiu” i „Czy mogę się zapisać na następny rok?” Młodzież stworzyła specjalną grupę na Facebooku, gdzie się już teraz umawiają na spotkania i wspólne wyjazdy – przyjaźń trwa.

Serdeczne podziękowania za sukces rejsu należą się prezydentowi Jackowi Ciechanowiczowi i licznym członkom RC Giżycko, a także kolegom z RC Bartoszyce Lidzbark Warmiński oraz Maćkowi Waniewskiemu z RC Gdańsk-Sopot-Gdynia.

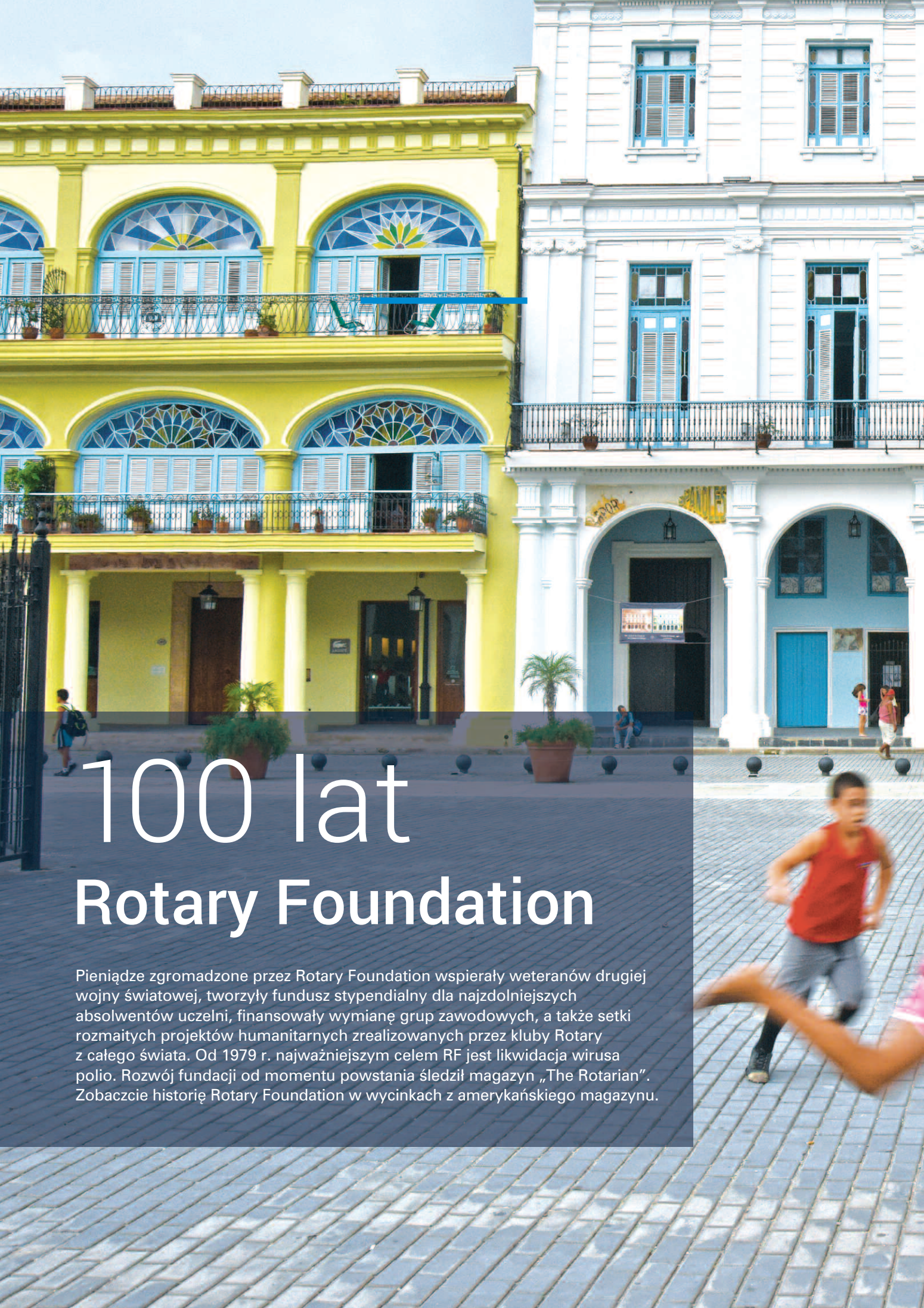


Kurs języka i kultury polskiej Bydgoszcz, 21–30 sierpnia

W obozie brała udział 57-osobowa grupa nastolatków z 9 krajów, którzy przyjechali do Polski na roczną wymianę. Było to ich pierwsze poważne spotkanie z Polską, niektórzy przyjechali na nie prosto z lotniska.

Kurs polegał na intensywnej nauce podstaw polszczyzny. Po 44 godzinach zajęć młodzi ludzie umieli przedstawić się, powiedzieć kilka zdań o sobie, znali też mnóstwo zwrotów przydatnych w codziennym życiu. Zapoznali się też z historią Polski na tle historii powszechnej, przy czym część edukacji stanowiły wycieczki – do Malborka, gdzie zwiedzili zamek z przewodnikiem oraz do Muzeum Wojska Polskiego, w którym obejrzel kolekcję broni od średniowiecznych mieczy po wyposażenie żołnierzy z czasów II wojny światowej. Uczestnicy wymiany nauczyli się też kilku polskich piosenek, które na pewno usłyszą nieraz podczas swojego pobytu – zarówno ludowych, jak i popularnych przebojów. Całości dopełniły zajęcia sportowe. Na koniec cała grupa złożyła wizytę w urzędzie miasta.

Obóz zorganizowano w kompleksie sportowym Zawisza w Bydgoszczy, nowoczesnym i świetnie wyposażonym. Zajęcia sportowe odbywały się na pełnowymiarowym boisku ze sztuczną nawierzchnią, na którym grywa reprezentacja Bydgoszczy w piłce nożnej, a lekcje języka, historii i muzyki w eleganckich salach konferencyjnych ośrodka. Kurs języka polskiego jest organizowany corocznie przed rozpoczęciem roku szkolnego pod auspicjami komitetu wymiany młodzieżowej i prowadzony zgodnie z wytycznymi RI.



100 lat Rotary Foundation

Pieniądze zgromadzone przez Rotary Foundation wspierały weteranów drugiej wojny światowej, tworzyły fundusz stypendialny dla najzdolniejszych absolwentów uczelni, finansowały wymianę grup zawodowych, a także setki rozmaitych projektów humanitarnych zrealizowanych przez kluby Rotary z całego świata. Od 1979 r. najważniejszym celem RF jest likwidacja wirusa polio. Rozwój fundacji od momentu powstania śledził magazyn „The Rotarian”. Zobaczcie historię Rotary Foundation w wycinkach z amerykańskiego magazynu.



To zdjęcie z Hawany
zdołyło wyróżnienie
w tegorocznej edycji konkursu
fotograficznego "The Rotarian".
Zrobił je Amerykanin Dylan Ray,
mąż Lindsay - członkini
RC Beaufort Ole Towne

1916

W numerze sierpniowym „The Rotarian” cytuje Archa C. Klumpha, który proponuje utworzenie fundacji „czyniącej dobro”, podobnej do organizacji charytatywnych założonych niedawno przez milionerów: Johna Rockefellera czy Andrew Carnegiego. Rotary Foundation powstała w roku 1917. Jej budżet w momencie założenia wynosił 26 USD.



1947

Rotary Foundation zajmuje się głównie pomocą ofiarom wojny. Ale powoli nadchodzą nowe czasy. Artykuł z lutego 1947 r. donosi o planach utworzenia dużego programu stypendialnego dla absolwentów wyższych uczelni. W tym samym roku umiera Paul Harris, założyciel Rotary International. W ciągu najbliższych miesięcy amerykańscy rotarianie, aby uczcić jego pamięć, wpłacają na konto Rotary Foundation prawie 1,5 miliona USD.

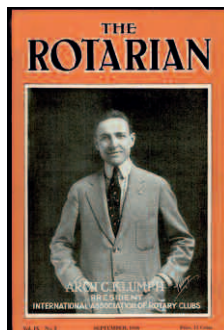


1956

Pierwszy Tydzień Rotary Foundation. W „The Rotarian” redakcja zaleca, aby w ramach obchodów zaprosić stypendystę do klubu, wykupić reklamę fundacji w lokalnej prasie lub radiu, upewnić się, że wszyscy członkowie klubu dokonali wpłaty lub po prostu samemu wypisać czek.

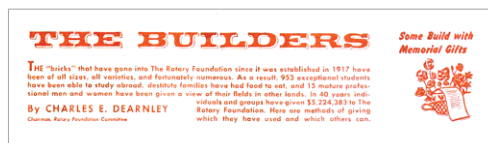
1966

W numerze lipcowym „The Rotarian” reportaż o nowym programie wymiany grup studyjnych (Group Study Exchange). Jedną z nich była ekipa ze stanu Connecticut, która zwiedziła fabrykę samochodów w Brazylii.



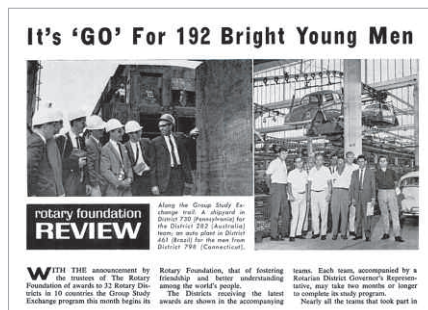
1944

Rotarianie przekazują obligacje wojenne jako darowiznę na rzecz Rotary Foundation.



1957

40. rocznica powstania Rotary Foundation. Przy tej okazji rodzi się pomysł, by odnaceniem Paul Harris Fellow uhonorować najhonorniejszych darczyńców. „The Rotarian” prezentuje najbardziej kreatywne kluby wspierające działalność fundacji.



1979

Rotary Foundation rusza z wielkim programem grantów przeznaczanych na trzy główne cele: projekty związane ze zdrowiem, walką z głodem i na szeroko pojętą działalność humanitarną. Program nazywa się 3H (Health, Hunger, Humanity). Pierwszy projekt 3H to pięcioletni program szczepienia dzieci na Filipinach przeciwko polio. W roku 1980 program rozszerzono na Afrykę i inne kontynenty. Idea jest całkowita likwidacja polio.

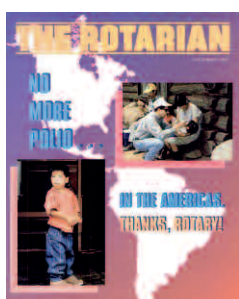


boxed. It consists of a director and three associates, each with suitable experience in Latin America, Africa, and Asia. The Task Force, and the expert advisory groups to assist in its operations, will coordinate all projects with WHO and/or PAHO.



1985

Rusza program PolioPlus. Do roku 2005 planowane jest opanowanie wirusa. Zarząd fundacji ogłasza, że rozpoczyna wielką kampanię zbiórki pieniędzy. Kwota marzeń to 120 milionów dolarów.



1994

Na półkuli zachodniej polio już nie występuje.



Major milestone reached: Western Pacific region is certified polio-free

Rotary International, along with its polio eradication partners, celebrated a major victory on 29 October when the Western Pacific region was officially certified as polio-free by the Regional Certification Commission for Polio-eradication at a summit meeting hosted by Rotary International, the Japanese government and the World Health Organization. It is the second WHO region to achieve this status after the Americas were declared polio-free in 1994.



Hun Chanty of Cambodia, 2 years old, was the first child in the world to be cured of polio.

Obszar Zachodniego Pacyfiku jest oficjalnie wolny od polio. Rok później dołącza do niego Europa.

2001



1984

Szczepienia odbywają się w 15 krajach. Kluby realizują też projekty humanitarne: budują szkoły, toalety, prowadzą akcje edukacyjne, na różne sposoby rozwijają społeczności lokalne. Rotary Foundation przyznaje 15 grantów na łączną kwotę 3,86 miliona dolarów.

1989

Numer z lutego 1989: powstaje GPEI – Global Polio Eradication Initiative, wspólne przedsięwzięcie Rotary, Światowej Organizacji Zdrowia, UNICEF-u i Amerykańskich Centrów Kontroli i Prewencji Chorób.

Rotary's leadership role

To help launch the global eradication plan, the Trustees of The Rotary Foundation of Rotary International in November 1988, allocated U.S. \$5.531 million, for the next six years, to fund a team of technical experts. They will be recruited immediately to help nations develop the technical abilities needed to achieve the goal of eradication. The Rotary Foundation will enter into a contractual agreement with WHO to identify and deploy these experts. EPI Director Raul Henderson describes the trustee action as "a tremendous act of leadership in behalf of this cause." When nations adopted the polio eradication goal, he says, the money was not pledged to carry it out. Until governments could act, the program would suffer delays of up to two years. Now, spurred on by Rotary's leadership, work can begin immediately. The technical experts will also assist Rotarians in developing countries in their work to increase coverage, overcome logistical problems of vaccine delivery, and improve surveillance. At their November meeting, the Trustees of The Rotary Foundation...



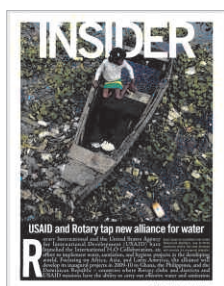
2000

Wydanie listopadowe „The Rotarian” prezentuje powstające właśnie Pokojowe Centra Rotary. Stypendyści uczą się, jak pokojowo rozwiązywać konflikty i jak im zapobiegać. Ówczesny prezydent RI, Bill Huntley, uważa, że dla przyszłych pokoleń będzie to jedna z najważniejszych inicjatyw Rotary Foundation.



2002

Rotary Foundation otrzymuje nagrodę od fundacji Billa i Melindy Gatesów.



2009

Rotary i USAID zawiązują organizację International H₂O Collaboration, która działa na rzecz dostępu do wody pitnej, higieny i budowy toalet w krajach rozwijających się.



2013

Nowy system grantów wchodzi w życie na całym świecie.



2015

Rotary Foundation otrzymuje cztery gwiazdki od niezależnej agencji ratingowej Charity Navigator. Jest na wysokim 85. miejscu na liście 400 najważniejszych amerykańskich organizacji nonprofit.

2008

Rotarianie zbierają 100 milionów USD w ramach współpracy z fundacją Gatesów. W kolejnym roku – kolejne 100 milionów. Gatesowie uzupełniają to w sumie 355 milionami dolarów.



2010

Rotary Foundation reformuje system przyznawania grantów klubom i dystryktom. Rusza pilotażowy program Future Vision.



2014

Koniec polio w południowo-wschodniej Azji.



2016

W maju zaczynają się obchody stulecia fundacji. Ich kulminacją będzie konwencja w Atlancie w roku 2017.





Przyjaciele rotarianie,

Każdy początek roku rotariańskiego jest ekscytujący: nowe motto, nowi ludzie, nowe pomysły. Rok 2016–2017 jest ekscytujący podwójnie, bo obchodzimy w nim setną rocznicę istnienia Rotary Foundation.

Od roku 1917, w którym Arch Klumph założył fundusz na rzecz „czynienia dobra”, Rotary Foundation wyrosła na organizację humanitarną z pierwszej ligi. Niewiele innych fundacji filantropijnych może się poszczycić stuletnią historią. Jako anegdotę możemy też opowiadać, że startowy budżet Rotary Foundation wynosił 26,5 dolara. Dziś obracamy miliardem dolarów. To wspaniały dowód hojności wielu rotarian. Aż w głowie mi się kręci, gdy wyobrażam sobie, co by było, gdyby wszyscy rotarianie bez wyjątku byli hojni.

Chciałbym, żebyśmy wszyscy mieli świadomość, że fundacja dokonuje rzeczy godnych podziwu. W ciągu stu lat wydaliśmy 3 miliardy dolarów na rozwiązywanie dużych i małych problemów w tysiącach miejsc na świecie. Urodziny Rotary Foundation to idealny moment, by przypominać o bogatej historii naszej humanitarnej działalności.

Świat powinien wiedzieć, że Rotary odegrało główną rolę w likwidacji polio. Bill Gates i inni zgadzają się, że nie udało by się to bez naszego poświęcenia. Warto też podkreślać, że walczyliśmy z innymi chorobami, dostarczamy wodę pitną, promujemy czytelnictwo i pomagamy ekonomicznie najbardziej potrzebującym społecznościom.

Chciałbym bardzo, żebyście wybrali taki sposób świętowania stulecia Rotary Foundation, by jak najwięcej osób się dowiedziało, że wykonaliśmy po prostu kawał dobrej roboty.

Kalyan Banerjee
Prezes Rotary Foundation



100 lat

ROTARY FOUNDATION

W roku 2016–2017 świętujemy stulecie Rotary Foundation. To okazja, by zaprezentować jej osiągnięcia i możliwości Waszym lokalnym społecznościom.

Jak? Oto kilka sugestii:

- Zorganizujcie jubileuszowy bieg albo wyścig rowerowy.
- Zasadźcie 100 drzew w miejskim parku. Wykorzystajcie zainteresowanie mediów, by przekazać informacje o Rotary Foundation.
- Zorganizujcie jubileuszowy koncert z udziałem lokalnych artystów.
- Podczas miejskiego festynu ustawcie stoisko Rotary, na którym można będzie np. kupić kawałek ciasta. Do każdego kawałka dodajcie ulotkę o Rotary Foundation. Dochód ze sprzedaży oczywiście przekażcie na realizację projektu klubu. Można też sprzedawać wodę w butelkach ze specjalną etykietą, promującą np. takie działania Rotary Foundation jak budowa studni.
- Zorganizujcie spotkanie byłych uczestników programów Rotary Foundation: członków grup studyjnych, stypendystów, alumnów.
- Zorganizujcie konferencję z udziałem lokalnych ekspertów, rozpatrujących jeden z sześciu obszarów działania Rotary Foundation
- Zorganizujcie dzień sprzątania parku. Wolontariuszom wręczcie ulotki o Rotary Foundation.

Więcej pomysłów na rotary.org/foundation100

THE ROTARY FOUNDATION





RC WARSZAWA KONSTANCIN KSIĄŻKI JAK CHLEB

Book-stoppy, czyli budki z książkami do bezpłatnego wypożyczenia, do poczytania na miejscu bądź „na wynos”, są specjalnością warszawskich klubów Rotary. Swoje punkty społecznej wymiany książek postawiły RC Warszawa City – w konstancińskim parku zdrojowym, w Centrum Zdrowia Dziecka oraz w parku im. Wodiczki w Wołominie, a także RC Warszawa Józefów – w ZOO.

Ale jeśli chodzi o liczbę lokalizacji przebił je klub Warszawa Konstancin, który ma już cztery swoje book-stoppy. Zainstalował je w placówkach medycznych w okolicach Warszawy.

– To są wersje mini, szafeczki na kilkadziesiąt książek – zaznacza Teresa Sendor z RC Warszawa Konstancin. – Zbieramy książki po znajomych, a oni cieszą się, że wreszcie mają co z nimi zrobić. Bo przecież książki są jak chleb, nie wolno ich wyrzucać.

Instalowanie kolejnych book-stopów to jeden z najważniejszych projektów klubu Warszawa Konstancin. Klub poszukuje sponsorów – całkowity koszt jednej skrzynki to 1000 zł, a sponsorem można zostać już wpłacając 500 zł. Wtedy book-stop zostaje ozdobiony logotypem firmy sponsorującej (i oczywiście także zębatką Rotary). Poszukiwani są też ochotnicy, którzy podarują swoje zbiory biblioteczne, jak również osoby, które będą się opiekować budką, a więc regularnie sprawdzać, czy nie ma usterek, czy nie została zniszczona i czy nie brakuje w niej książek.

(red.)

RC TORUŃ

25. URODZINY KLUBU

14 maja obchodziliśmy nasze 25-lecie. Spotkaliśmy się w gronie ponad 130 osób – członków klubu z rodzinami i przyjaciółmi, rotariańskich gości z Polski i zagranicy oraz przedstawicieli samorządu lokalnego. Całość poprowadzili Basia Wachnik – rotaractorka, córka i wnuczka czarterowych założycieli klubu i Adrian Sobczyk – prezydent toruńskiego Rotaractu. Potem nastąpiło przekazanie czterech defibrylatorów, które kupiliśmy dla miasta.

Status honorowego członka klubu uroczystie przyznał Mieczysławowi Janiszewskiemu – czarterowemu prezydentowi klubu oraz naszym przyjaciołom z Mölln – Helmutowi Knothowi i Horstowi Kosterowi. Przyjeśliśmy nowego członka klubu – DG Barbara Pawlisz przypięła znaczek rotariański Mirkowi Jackiewiczowi. Następnym punktem programu był świetny koncert Asi Czajkowskiej-Zoń, Torunianki Roku 2014.

Bankiet zaprogramowany przez Hanię Karwowską był nie dość że bardzo elegancki, to jeszcze bardzo smaczny. W tle na ekranie wyświetlane były przygotowane przez Zbyska Narlocha slajdy z życia klubu i informacje o Rotary. Przy wejściu ustawiona została wystawa zdjęć z historii klubu.

Janusz Marzygliński jak zwykle przeprowadził licytację butelki wina wspaniałe i z dużym sukcesem finansowym – zebraliśmy ponad 3500 zł na nasz fundusz stypendialny. Ciąg dalszy imprezy to wspaniały tort ufundowany przez rotarianina Macieja Lenkiewicza oraz kawa i desery przy akompaniamencie dalszego ciągu koncertu pani Asi Czajkowskiej.

Ryszard Musielak, red.

O RC TORUŃ:

Materialny wymiar 25-letniej działalności klubu we współpracy z klubami z Europy i USA – to około 2 900 000 złotych. Wspomagaliśmy służbę zdrowia w Toruniu, ale też na Ukrainie, pomagamy niepełnosprawnym, fundujemy stypendia zdolnym uczniom z niebogatych rodzin – to aktualnie nasz „flagowy” program. Nasz program wymiany młodzieżowej ruszył jako pierwszy w Polsce. Z okazji obchodów 25-lecia w ostatnim okresie ufundowaliśmy na skwer w centrum Torunia kilka ławek dla mieszkańców, wyposażyliśmy salę teatralną Szkoły Specjalnej nr 26 w sprzęt nagłaśniający i oświetlający, a teraz przekazujemy miastu cztery defibrylatory o wartości dwudziestu kilku tysięcy złotych. Zakupiliśmy je wspólnie z firmami naszych członków: CPP Pacific, TZMO Opatrunki i Mentor.

Ogromnym dorobkiem jest wydawany od 25 lat cotygodniowy Biuletyn Klubowy. Dorobiliśmy się właśnie 1018 numeru! Ania Stawikowska, od kilku lat nasza redaktorka, zapewnia godny pozazdrosczenia poziom publikacji.

Po kilku latach przerwy udało nam się reaktywować Rotaract i jesteśmy z jego aktywności bardzo dumni.



Fot. IP / Tygodnik Zamojski

RC ZAMOŚĆ

SPONSORUJE MIEJSKI FESTIWAL FRESKU

Fresk to technika trudniejsza od muralu, ale za to o wiele bardziej trwała. Miasto Zamość postanowiło więc postawić na freski i od kilku lat odbywa się w nim Międzynarodowy Festiwal Frescopolis.

Jego gwiazdą, co roku odwiedzającą Zamość, jest Włoch Vito Calabro, artysta, który uczy malowania fresków od ponad 40 lat. W tym roku w ramach festiwalu ozdobiono elewację przedszkola niedaleko Starego Miasta. To był przemyślany wybór, bo fresk potrzebuje nie tylko odpowiednich pigmentów, spe-

cialnych pędzli i dobrego wapna, ale przede wszystkim ściany z cegły lub kamienia. Budynek przedszkola spełnia to kryterium. Kompozycja jest projektem Vito Calabro – jego ulubione motywy to unoszące się w powietrzu bajkowe postacie w stylu Chagalla.

Zamojski klub Rotary był jednym ze sponsorów wykonania malowideł – dlatego na samej górze fresku namalowano rotariańskie zębátky.

(red.)

10. URODZINY KOMITETU MIĘDZYKRAJOWEGO POLSKA-IZRAEL

10 lat temu Wojciech Czyżewski, ówczesny gubernator D-2230, powołał komitet Polska-Izrael. Z okazji okrągłej rocznicy jego istnienia, podczas niedawnej konferencji dystryktu, przewodnicząca komitetu Małgorzata Czajkowska wręczyła pamiątkowe medale zasłużonym osobom. Otrzymali je gubernatorzy: Barbara Pawlisz, Andrzej Ludek, Jan Wrańna, Tadeusz Płuziński, Piotr Wygnańczuk, Lesław Morawski, Janusz Potępa, Krzysztof Kopyciński, a także Jarosław Wistuba i Adam Czajkowski.

Gościem spotkania był Shlomo Bronher, przewodniczący komitetu międzykrajowego Izrael-Polska, zaproszony przez Basię Pawlisz.

W maju wyróżnieni medalami zostali także przedstawiciele izraelskiej strony komitetu: DGE dystryktu 2490 Gabi Oren, przewodniczący ICC Izrael-Polska Shlomo Bronher, przewodniczący Komitetu RYLA Eli Bir. Chwilą ciszy uczciliśmy pamięć zmarłej pierwszej przewodniczącej ICC Izrael-Polska Zypory Frank.

Małgorzata Czajkowska,
przewodnicząca komitetu międzykrajowego Polska-Izrael



Jubileuszowe medale.
Otrzymali je zasłużeni
rotarianie z Polski i Izraela



Fot. Paweł Sadaj

RC WARSZAWA ŻOLIBORZ

WIELKIE SPRZĄTANIE ŻOLIBORZA

W niedzielny poranek, 12 czerwca, członkowie klubu zbierali śmieci w miejskim parku zwanym Laskiem Lindego. W ciągu trzech godzin napełnili worki 300 litrami plastikowych i szklanych butelek, kapsli, puszek i różnych opakowań.

Lasek Lindego jest nieduży, więc efekt był widoczny od razu – udało się uprzątnąć wszystkie główne ścieżki i teren wzdłuż nich. Worki zostały zabrane przez służby oczyszczania miasta.

24 lipca odbyła się kolejna akcja sprzątania. Tym razem rotarianie z RC Warszawa Żoliborz zbierali śmieci na wiślanej plaży „Żoliborz” i w jej okolicy.

– Lasek Lindego znajduje się na Białanach niedaleko Żoliborza, plaża już na samym Żoliborzu, a my w końcu nazywamy się Warszawa Żoliborz i wielu naszych członków to mieszkańcy tej dzielnicy. Chcemy nawiązać formalny kontakt z burmistrzem i lokalnymi stowarzyszeniami, żeby nagłośnić akcję i kolejne sprzątanie przeprowadzić już w większym gronie. Powstał też po-

myśl, żeby „obrandować” miejsca, które będą pod rotariańską opieką – mówi Bartłomiej Jarkiewicz, prezydent klubu.

Aby lepiej prezentować klub w terenie, studio graficzne należące do jednego z członków zaprojektowało i wykonało T-shirty z napisem „Rotarian at work”. W najbliższym czasie klub zaprosi do akcji innych warszawskich rotarian i znajomych. Przy okazji będzie zbierał „wpisy”, które zasili rozwój projektu polegającego na profilaktyce syndromu FAS (płodowy syndrom alkoholowy), który RC Warszawa Żoliborz prowadzi od roku.

– Sprzątanie to dla nas świetna okazja do integracji, bo nic tak nie łączy jak ciężka praca. Bardzo ucieszyły nas miłe podziękowania od napotkanych mieszkańców. To nas napędza do kolejnych działań. Musimy pamiętać, że pieniądze to nie wszystko. Od takich „drobnych” akcji zaczęło się Rotary i mimo rozwoju, większego rozmachu i milionów dolarów, jakim dysponuje, to właśnie lokalne działanie jest jego największą siłą – dodaje Bartek Jarkiewicz. (red.)

RC GDAŃSK-SOPOT-GDYNIA

FINAŁ „DRZWI DO KARIERY”

Wojtek, Kacper, Adam, Julia i Tomek zostali finalistami „Drzwi do kariery”, konkursu stypendialnego dla młodzieży. Wspólnie zorganizowały go RC Gdańsk-Sopot-Gdyni, agencja 2Pi Group i trójmiejskie centrum handlowe Riviera.

We wnioskach stypendialnych młodzi ludzie sami proponowali kwotę, jaką chcieliby otrzymać. Musieli jednak napisać, na jaki cel ją przeznaczą i uzasadnić ten wybór. Ich zgłoszenia weryfikował RC Gdańsk-Sopot-Gdynia.

Jury wybrało pięć osób. Wojciech, który na co dzień jest technikiem informatyki, weźmie udział w kursie komputerowym w formie certyfikowanej przez Microsoft. Kacper, który od najmłodszych lat pasjonuje się fotografią, otrzymał świetny sprzęt fotograficzny. Adam – utalentowany skrzypek, został uczestnikiem warsztatów prowadzonych przez wybitnego muzyka, prof. Yaira Klessa. Julia, która trenuje podnoszenie ciężarów, dostała profesjonalne buty, a judoka Tomek pojechał na obóz sportowy do Gruzji.

Finałowa impreza odbyła się 26 czerwca w centrum Riviera. Centrum zaangażowało się w program organizacyjnie i finansowo, m.in. zapewniając płatne ogłoszenia w mediach i promując program w obrębie własnego budynku, który odwiedza ok. 180 000 klientów tygodniowo. (red.)

Fot. 2PiGroup



Laureaci programu. Każdy dostał taką kwotę stypendium, jaką zaproponował

RC GRUDZIĄDZ CENTRUM, RC GRUDZIĄDZ

DZIĘKI NIM MIASTO ŻYJE

11 czerwca uruchomiona została siłownia plenerowa, ufundowana przez RC Grudziądz Centrum. Siłownia znajduje się w parku miejskim, jest bezpłatna, korzystać z niej mogą wszyscy mieszkańcy. Składa się z dziesięciu urządzeń, dwudziestu stanowisk, w tym dwóch dla niepełnosprawnych. Klub zbierał na nią pieniądze od kilku lat. Udało się dzięki pomocy sponsorów i innych klubów Rotary z różnych części Polski. W otwarciu uczestniczył prezydent Grudziądza, Robert Malinowski.

– Cieszę się, że w naszym mieście powstało nowe miejsce spotkań i, co najważniejsze, aktywnego wypoczynku – mówił.

Kilka dni później, 19 czerwca, oba grudziądzkie kluby RC Grudziądz i RC Grudziądz Centrum zorganizowały bieg z okazji 111. rocznicy powstania Rotary International. Po biegu odbył się piknik rodzinny przy karczmie Czarci Młyn. Klub RC Grudziądz co roku przygotowuje atrakcje



Fot. Piotr Błiski

dla dzieci i dorosłych od 18 lat. Tradycyjnie dochód został przeznaczony na roczne stypendium dla najzdolniejszego absolwenta grudziądzkich szkół, któremu pomoże ono rozpocząć studia. (red.)

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEGO ZARZĄDU ŚWIATOWEJ RADY WYKONAWCZEJ ICC

Obrady odbywały się w dniach 1–3 lipca w Warszawie. Przewodniczył im prezydent Rady Andrzej Ludek. Spotkanie odbyło się w poszerzonym składzie z udziałem dwóch byłych prezydentów ICC (Tony Polsterer – Austria, Gianni Jandolo – Włochy) oraz nowo powołanego doradcy prezydenta ds. rozwoju ICC w Azji Paula Jankowitscha – (Austria). Na funkcję ICC Services Managera prezydent powołał Alexa Kartsela – przewodniczącego ICC Polska-Białoruś (RC Warszawa City).

Tematem obrad było podsumowanie udziału w konwencji w Seulu, dyskusja na temat stworzenia uniwersalnych materiałów promocyjnych ICC, broszur, prezentacji, posterów, omówienie programu uczestnictwa kierownictwa ICC w instytutach strefowych w Europie oraz Azji. Powołano grupy robocze ds. promocji ICC i przygotowania koncepcji udziału w konwencji w Atlancie oraz finansów. Dzisiaj komitety międzykrajowe dobrze funkcjonują w Europie. Priorytetem zarządu w najbliższych dwóch latach będzie promowanie koncepcji komitetów i rozwój tam, gdzie działa ich niewiele. Tymi obszarami są Azja, Ameryka Południowa, Skandynawia oraz Stany Zjedno-



Fot. mat. organizatorów

czne i Kanada. Ważnym zadaniem będzie również swego rodzaju inwentaryzacja działających komitetów. Zarząd przygotowuje również projekt zmian zapisów nt. ICC w Code of Policies oraz opracowuje projekt precyzyjnego regulaminu wewnętrznego komitetów jako takich, krajowych komitetów, rady wykonawczej oraz samego zarządu. Najbliższe posiedzenia zarządu odbędą się w Warszawie (październik 2016) oraz w Madrycie (listopad 2016), natomiast Zgromadzenie Rady Wykonawczej odbędzie się w styczniu 2017 r. w Warszawie.

Alex Kartsel**Zarząd światowy 2016–2018**

PDG Andrzej Ludek (D-2231, Polska), prezydent
 PDG Ovidiu Cos (D-2241, Rumunia), pierwszy wiceprezydent
 Cyril Noirtin (D-1660, Francja), drugi wiceprezydent
 PDG Antonio Strumia (D-2031, Włochy), sekretarz generalny
 PDG Guenther Koenig (D-1900, Niemcy), skarbnik

PRIVP Serge Gouteyron, (D-1670, Francja), honorowy prezydent
 PDG Gwenael de Bergevin (D-1650, Francja), bezpośredni poprzedni prezydent
 PDG Gianni Jandolo (D-2010, Włochy), były prezydent
 PDG Tony Polsterer (D-1910, Austria), były prezydent
 DG Paul Jankowitsch (D-1910, Austria), rozwój ICC w Azji
 Alex Kartsel (D-2231, Polska), services manager

RC GDAŃSK-SOPOT-GDYNIA/RC GDYNIA CZAS NA BŁYSKAWICĘ

Miniaturowy model ORP Błyskawica stanął na Molo Południowym w Gdyni, tuż obok swojego większego odpowiednika. Ufundowały go RC Gdańsk-Sopot-Gdynia i RC Gdynia wraz z gdyńskimi Lionsami i innymi sponsorami.

Makieta Błyskawicy będzie atrakcją dla mieszkańców i turystów, ale przede wszystkim ma służyć osobom niewidomym. To część wielkiego projektu „Zobaczyć świat rękoma”, który od kil-

ku lat realizuje trójmiejski klub Rotary. Dzięki niemu powstały już cztery makiety najważniejszych zabytków, Błyskawica jest piątą. Wszystkie wykonała pracownia artystyczna należąca do rotarianina z Wrocławia, rzeźbiarza Stanisława Wysockiego.

Uroczystego odsłonięcia dokonano 26 czerwca podczas obchodów Dni Morza. Miniatura jest odlana z brązu, długa na dwa metry i umieszczona na marmurowym cokole. Bardzo dokładnie odzwierciedla pierwowzór – jeden z najnowocześniejszych okrętów wojennych z lat 30., który uczestniczył w II wojnie światowej do samego jej końca, a dziś na stałe zacumowany w porcie, jest ważnym symbolem Gdyni.

(red.)



RC KOŁOBRZEG NA RZECZ WDÓW I SIEROT

Klub aktywnie uczestniczył w IX Charzytatywnym Turnieju Tenisa Ziemnego Par Deblowych, który odbył się w czerwcu. Jedną z organizatorek była członkini klubu Izabela Zielińska, a w rozgrywkach wziął udział prezydent Aleksander Bolko. W trakcie turnieju prowadzono kwestę na rzecz Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. Rotarian dzielnie reprezentowała Amelka Bolko, która wypełniła swoją puszkę znaczną sumą pieniędzy. Dodatkowo klub przekazał fundacji czek na kwotę 1000 zł.

(red.)

RC INOWROCŁAW RAKIETA I GITARA

Rotariańskie turnieje tenisowe w Inowrocławiu to już 20-letnia tradycja. Uczestnikami są co roku członkowie okolicznych klubów z Bydgoszczy, Torunia i Trójmiasta oraz oczywiście gospodarze. W tegorocznej edycji turnieju, która odbyła się 4 czerwca, w grze pojedynczej zwycięzcą został Krzysztof Bross z Inowrocławia, a w deblu najwięcej punktów zdobyli Krzysztof Bałiniowski z Torunia i Marek Majchrzak z Inowrocławia. Po turnieju, podczas wieczornej imprezy wystąpił zespół Rotary Band, grający szlagiery lat 70. i 80. – w jego składzie są sami rotarianie.

(red.)



W Inowrocławskim turnieju uczestniczą głównie rotarianie z Pomorza

Fot. Bernard Wyderka

RC KOŁOBRZEG

KREATYWNA WSPÓLRACA ZE SZPITALEM

Przyszli rodzice będą się uczyć, jak udzielać pierwszej pomocy malutkiemu dziecku – RC Kołobrzeg sprezentował fantom noworodka szkole rodzenia Bocianek, która działa przy Szpitalu Regionalnym w Kołobrzegu. Fantom miał się nazywać Kacperek, ale po zdjęciu koszulki okazało się, że... bliżej mu do dziewczynki, więc przemianowano go na Olę.

Reanimacja Oli jest bardzo realistyczna – dziecko ma puls wyczuwalny po naciśnięciu tętnicy pachowej, a podczas wdmuchiwania powietrza porusza mu się klatka piersiowa. Dzięki temu można dokładnie wyczuć, jaka powinna być siła i głębokość ucisku. Zajęcia z resuscytacji prowadzone będą przez specjalistę anestezjologii i intensywnej terapii.

Klub zainicjował też akcję przekazywania książek kołobrzeskemu Szpitalowi Regionalnemu. Przez lata funkcjonowała w nim biblioteka dla pacjentów. Dzisiaj już jej nie ma, ale dyrekcja szpitala postanowiła ją wskrzesić. Rotarianie przekazali ponad 100 książek ze swoich księgozbiorów, a dzięki współpracy klubu z lokalnymi mediami pomysł został rozpropagowany wśród mieszkańców miasta i pierwsze podarunki już spływają do szpitala.

(red.)

Fot. archiwum klubów



Miał być Kacperek, jest Ola. Po zbadaniu anatomii fantomowi trzeba było zmienić imię. Radość „rodziców” pozostała bez zmian

WITAMY W ROTARY



RC BYDGOSZCZ

**Maciej
Puto**

Dyrektor Filharmonii Pomorskiej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Bydgoszczy

”Jeśli potrafimy dzielić się tym co mamy, nie tylko majątkiem, ale również wiedzą i umiejętnościami, budujemy lepszy świat. Doszedłem do takiego etapu w życiu, że czuję ogromną potrzebę dania z siebie czegoś więcej, niż dawałem do tej pory.



RC TORUŃ

**Mirosław
Jackiewicz**

Szef i właściciel biura pośrednictwa pracy MJB – JOBS. Jest też działaczem społecznym, sportowym i prezesem fundacji "Zakola Drwący"

”Obym nigdy nie był tak zajęty swoimi sprawami, by nie zareagować na potrzeby innych ze współczuciem i życzliwością – powiedział to Thomas Jefferson, a ja staram się zawsze o tych słowach pamiętać. Służba w Rotary to praca w gronie przyjaciół w imię niesienia pomocy innym.



RC JAROSŁAW

**Daniel
Sałabura**

Dyrektor handlowy spółki Elektrokal

”Wstąpiłem do Rotary ze względu na to, że jako organizacja możemy zrobić więcej dla potrzebujących niż każdy z nas z osobna. Poza tym w Rotary są bardzo fajni ludzie.



RC ZAMOŚĆ ORDYNACKI

SPOTKANIE Z WŁADYSŁAWEM ŻMUDĄ

Słynny piłkarz przyjechał 30 czerwca do Zamościa na zaproszenie RC Zamość Ordynacki. Data nie była przypadkowa. Tego dnia odbywał się mecz Polska–Portugalia. Nadzwyczajne spotkanie klubu odbyło się z udziałem zaproszonych dziennikarzy.

Gość opowiadał o początkach swojej kariery w Motorze Lublin, wspominał pierwsze mecze z drużynami regionu lubelskiego. Podkreślał, że swoje osiągnięcia zawdzięczał pasji, uporowi i ciężkiej pracy. Doceniał wspaniałych trenerów, których spotkał na swojej drodze i fakt, że ich entuzjazm zaraził go na długo. Lata 70. to przecież zupełnie inne czasy. Wtedy nie mówiło się o awansie materialnym, była potrzeba sportowego spełnienia się, a największym marzeniem było reprezentowanie Polski.

To właśnie stało się jego udziałem. Będąc już na szczytach, miał możliwość spotkania wielkich świata naszej piłki. Wspominał wyjątkową osobowość Kazimierza Górskiego, jego doskonały kontakt z zawodnikami, posłuch, jakim się cieszył, ale i tolerancję wobec rozmaitych wpadek Kazimierza Deyny czy kolejnych niepokornych. Rozmawialiśmy o Smolarku, Szarmachu, Latcie i innych postaciach wielkiej drużyny Górskiego. Opisał nam włoskie epizody swojej kariery i widać było, że wielką przyjem-

ność sprawiła mu rozmowa po włosku z naszą prezydent Anną Kaczmarczyk.

Pytaliśmy o kondycję polskiej piłki i koniecznie domagaliśmy się podania wyniku meczu Polska–Portugalia, motywując to chęcią poczynienia poważnych zakładów bukmacherskich. Pan Władysław był jednak ostrożny, zakładając dużą równowagę obu drużyn i łut szczęścia, jaki może im towarzyszyć. Jak się później okazało, nie mylił się.

Rozważaliśmy też możliwość współpracy w przyszłości. Klub Zamość Ordynacki ma przecież w planie wspomaganie młodzieży, uzdolnionej artystycznie, językowo, ale i sportowo. Władysław Żmuda jest osobą udzielającą się społecznie od lat i oczywiście nie odmówił nam pomocy w tej materii.

Drugą częścią naszego spotkania było wspólne oglądanie meczu. Słuchaliśmy komentatorów telewizyjnych, ale bardziej krótkich i treściwych stwierdzeń pana Władysława. Obserwowaliśmy pozorny spokój (w przeciwieństwie do naszych uzewnętrznianych emocji), ale widać było, że nasz gość jest bardziej tam, na boisku. Ogólnie przeżyliśmy to dzielnie, a pan Władysław podobno dnia następnego zadzwonił do Kuby Błaszczykowskiego. Ten telefon to nic dziwnego, bo przecież po skończeniu czynnej kariery zawodniczej pan Władysław



Władysław Żmuda

Polski piłkarz i trener. Grał w reprezentacji Polski od roku 1973 do 1986 (91 meczów i 2 gole); czterokrotnie brał udział w Mistrzostwach Świata w piłce nożnej (1974 – srebrny medal za 3. miejsce oraz nagroda najlepszego młodego zawodnika Mundialu, 1982 – srebrny medal za 3. miejsce). W 1976 zdobył również srebrny medal olimpijski w Montrealu. Od 2009 jest trenerem juniorskiej reprezentacji Polski U-16.

był trenerem młodzieżowych reprezentacji Polski, a Błaszczykowski, Arkadiusz Milik i wielu innych znanych piłkarzy byli jego wychowankami.

Dnia następnego Władysław Żmuda był gościem prezydenta miasta Andrzeja Wnuka. Tym razem rozmowy dotyczyły zamojskiej piłki nożnej, naszej piłkarskiej młodzieży i planów na przyszłość. Dziękujemy Panie Władysławie za wspaniałe towarzystwo, za opowieści i domagamy się spisania wspomnień, co podobno ma już swój początek.

Włodzimierz Bentkowski



ROTARIAŃSKI PROGRAM LOJALNOŚCIOWY

Zniżki na podróże, hotele, jedzenie, usługi.

Rotary Global Rewards powstał, żeby pomóc Wam w codziennym życiu i budować rotariańskie więzi,

W ten sposób oddajemy część dobra tym, którzy je czynią.



**ROTARY GLOBAL
REWARDS**

WIĘCEJ O PROGRAMIE:

WWW.ROTARY.ORG/MYROTARY

ROTARIANIN

Adres redakcji

Byków, ul. Przemysłowa 1
55-095 Mirków
tel. 071 783 24 41
faks 071 794 49 53
redakcja@rotarianin.pl

Redaktor naczelny
Janusz Klinowski

**Zastępca redaktora
naczelnego**
Piotr Pajdowski

Redaktor prowadząca
Katarzyna Wachowiak
redakcja@rotarianin.pl

Rada Doradcza

Krzysztof Kopyciński
– gubernator dystryktu
DGE Jerzy Korczyński
DGN Łukasz Grochowski
IPDG Barbara Pawlisz
PDG Tadeusz Pluźniński
PDG Alojzy Leszek Gzella
Janusz Klinowski
Maciej K. Mazur

Stali współpracownicy
Waldemar Piasecki
Zbigniew Miazga

Prenumerata
Maria Szydłowska
prenumerata@rotarianin.pl

Korekta

Zofia Bronicka-Wyrwas

Skład i łamanie

Anna Bialek,
Michał Bykowski

Fotoedycja i design

Anna Mazur,
Agata Zdziarska

Fot. okładki

Piotr Ratuszyński

Repro i druk

Edit, Warszawa



Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.
Byków, ul. Przemysłowa 1
55-095 Mirków



Prezes zarządu

Maciej K. Mazur

Dyrektor artystyczna

Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i redagowania nadsyłanych tekstów oraz niepublikowania niezamówionych tekstów publicystycznych.

TYLKO TYLE BRAKUJE NAM, BY WYGRAĆ Z POLIO

To nasza szansa, by zmienić świat. Sprawić,
by żadne dziecko nie zachorowało już na polio

Włącz się. Zaangażuj. Zrób przelew. Twórz historię.

www.endpolionow.org

Rotary



tylko tyle



Dr Jane Goodall